

Andrzej Grajewski, Paweł Machcewicz, Jan Żaryn

RAPORT:

**SPRAWA O. KONRADA HEJMO
DZIAŁANIA SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA PRZECIWKO
KOŚCIOŁOWI KATOLICKIEMU W LATACH 1975-1988**

WSTĘP

O dokumentach Służby Bezpieczeństwa

Teczka pracy tajnego współpracownika ps. „Dominik”, a następnie kontaktu operacyjnego „Hejnał” z lat 1975 – 1988 obejmuje trzy woluminy, w sumie ok. 700 stron. Akta otwiera kwestionariusz osobowy nr ewid. 47865, ps. „Dominik”, w którym rubryka dotycząca zakończenia współpracy pozostała niewypełniona. Na końcu trzeciego tomu znajduje się dokument z lipca 1988 r., który stanowi jedyną wskazówkę określającą czasowy horyzont współpracy. W aktach widoczna jest podwójna paginacja. Zapewne po zakończeniu współpracy i przy przekazywaniu akt do archiwum całość dokumentacji została zgromadzona w jednym tomie, któremu nadano nową paginację. Zmiany te zostały dokonane, w bliżej nieokreślonym czasie, przed przekazaniem akt do IPN. Dnia 2 grudnia 2004 r. Agencja Wywiadu przekazała IPN akta sprawy, co zostało potwierdzone protokołem zdawczo-odbiorczym¹. Obecna sygnatura: IPN 2320/188, t. 1-3.

Dokumentacja dzieli się merytorycznie na dwie części. Pierwszy tom obejmuje okres 1975 – 1980, kiedy to kandydat na tajnego współpracownika, a następnie tajny współpracownik „Dominik”, był prowadzony przez V Wydział

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), Protokół zdawczo-odbiorczy przekazania akt dotyczących tw „Dominik”, „Hejnał”, 2 XII 2004 r.

IV Departamentu MSW, który zajmował się Kościołem katolickim i innymi wyznaniem religijnymi. Druga część mieści się w dwóch kolejnych tomach i obejmuje okres 1980-1988, czyli lata współpracy „Dominika”- „Hejnała” z Departamentem I MSW – a zatem z wywiadem PRL.

Zgodnie z wytycznymi resortu akta osobowych źródeł informacji (dalej: OZI), w tym tajnego współpracownika, gromadzono w dwóch teczkach; w teczce pracy oraz w teczce personalnej. Sposób prowadzenia dokumentacji regulowały stosowne instrukcje i wytyczne. Teczka pracy powinna zawierać doniesienia agenta oraz sporządzone w oparciu o nie raporty prowadzącego go funkcjonariusza resortu. Teczka personalna z kolei powinna zawierać dokumentację dotyczącą werbunku agenta, zobowiązanie do współpracy (jeśli takowe zostało przyjęte), pokwitowania za otrzymane wynagrodzenie, okresowe oceny jego „pracy”, „charakterystyki” agenta, itp. a także korespondencję oficera prowadzącego z jego zwierzchnikami. Najczęściej otwiera ją wypełniony formularz E-O-18, a także np. zebrany materiał kompromitujący (wywiad środowiskowy; raporty innych agentów; zapisy podsłuchów itp.). Są w niej zazwyczaj dokumenty związane z okresowym sprawdzaniem lojalności agenta (np. w formie doniesień innych tajnych współpracowników; analizy okresowe). W tym przypadku jednak, teczka personalna agenta w znacznej mierze była gotowa; stanowiły ją materiały przejęte przez Departament I od Departamentu IV.

Drugi tom otwiera dokument dotyczący oceny pracy kontaktu informacyjnego nr 14844 krypt. „Hejnał” za okres 1980 - 1983, a zatem wolumin ten ma znamiona teczki personalnej. Tamże przechowywane są także taśmy magnetofonowe² i stenogramy rozmów, które z kolei powinny znajdować

² W materiałach znajduje się jedna kasetka oraz taśma do magnetofonu szpulowego. Jest na nich niewątpliwie zarejestrowany głos o. Konrada Hejmo. Jakość nagrania miejscami jest bardzo zła, słowa a nawet sens wypowiedzi trudne do zidentyfikowania. Z powodu sytuacji prawnej, w jakiej musieli pracować autorzy raportu (niejasność co do tego, czy dokumenty dotyczące „Dominika”-„Hejnała” w całości stanowią materiał jawny, czy też jakaś ich część ma charakter tajny), nie mogliśmy zlecić wykonania fachowej ekspertyzy specjalistom spoza Instytutu. Jest ona niezbędna, by ustalić prawdopodobne okoliczności nagrania i

się w teczce pracy agenta. Podobnie w tomie trzecim znajdują się przede wszystkim dokumenty dotyczące oceny pracy agenta na poziomie centrali (Departamentu I), planów jego wykorzystania, itd.

Po zakończeniu współpracy te czki personalne i pracy agenta składano do archiwum, a przy tej okazji często łączono. Wtedy też opatrywano je sygnaturą z <I> (jedyneką rzymską), co oznaczało tajnych współpracowników bądź kandydatów na tajnych współpracowników. W tym przypadku brak jednak dokumentacji świadczącej o zakończeniu współpracy. Zazwyczaj na końcu podobnych teczek znajdują się dokumenty o zaprzestaniu bądź zawieszeniu współpracy, skierowaniu materiałów do archiwum, brakowaniu (zniszczeniu) ich części. W tym przypadku nie ma żadnych informacji świadczących o zamknięciu sprawy, co jest nietypowe.³

W okresie od lipca 1989 r. do stycznia 1990 funkcjonariusze SB przeprowadzili operację masowego niszczenia akt operacyjnych dotyczących inwigilacji Kościoła katolickiego, w tym personalnych (m.in. te czki ewidencji operacyjnej księdza, czyli: TEOK)⁴. Biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia historyków badających te czki personalne i pracy tajnych współpracowników Departamentu IV (kościelnego), można skonstatować, że zachowana dokumentacja tw „Dominika” stanowi bardzo ważną spuściznę historyczną. Akta „Dominika” z lat 1975-1980 nie zostały zniszczone przypuszczalnie dlatego, iż od 1980 znalazły się w gestii Departamentu I, którego zasoby nie uległy radykalnemu brakowaniu pod koniec istnienia PRL.

odpowiedzieć na pytania o ewentualny montaż, cięcia, identyfikację charakterystycznych szumów itd. Nie chcąc – z tego powodu – opóźniać wydania niniejszego raportu, jedynie sygnalizujemy potrzebę dalszej pracy nad tym fragmentem dokumentacji.

³ O aktach tajnych współpracowników zob. W. Frazik, F. Musiał, *Akta agenturalne w pracy historyka*, w: „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 19-20, grudzień 2003, s. 315-339.

⁴ Notatka mjr W. Dubielis dotycząca dokumentacji operacyjnej Departamentu IV z 20 VII 1989 r. oraz Departamentu Studiów i Analiz w sprawie niszczenia akt Departamentu IV (w tym „teczek ewidencji operacyjnej księdza”) z 25 I 1990, w: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945-1989*, wstęp, wybór dokumentów, redakcja A. Dziurok, opracowanie zespół, Warszawa 2004, s. 590-591, 599-600.

Wystawcami zachowanej dokumentacji byli funkcjonariusze najpierw IV, a następnie I Departamentu MSW. Czym zajmowały się te piony?

Departament IV MSW

W interesującym nas okresie Departament IV MSW zajmował się „wrogą działalnością Kościołów i związków wyznaniowych”⁵. Od 1977 r. składał się z sześciu Wydziałów, z których większość zajmowała się Kościołem rzymskokatolickim, jego instytucjami, duchowieństwem świeckim i zakonnym, a także laikatem. W terenie, przy Komendach Wojewódzkich Milicji Obywatelskiej (pion Służby Bezpieczeństwa) funkcjonowały Wydziały IV, w skład których wchodziły sekcje oznaczone numerami odpowiadającymi numerom Wydziałów w centrali. W latach 1975-1980 o. Konrad Hejmo był prowadzony bezpośrednio przez funkcjonariusza Wydziału V Departamentu IV, mjr (od 1979 r. ppłk) Wacława Głowackiego. Wydział ten zajmował się klerem zakonnym, w tym członkami władz prowincjonalnych, domów zakonnych; zakonnikami: członkami komisji Episkopatu Polski, pracownikami kurii, proboszczami kościołów parafialnych, profesorami i wykładowcami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Akademii Teologii Katolickiej oraz Wyższych Seminariów Duchownych; studentami i alumnami zakonnymi, a w końcu także osobami świeckimi kontaktującymi się z zakonnikami, np. w ramach działalności Duszpasterstw Akademickich (dalej: DA)⁶. W 1981 r. w Departamencie IV (w centrali) pracowało 129 funkcjonariuszy, w tym w Wydziale V – 15 osób (14 funkcjonariuszy oraz 1 maszynistka). Z kolei, w tym samym czasie, w terenowych Wydziałach IV obsada personalna liczyła 2460 etatów⁷. Fakt, że tw. „Dominik” był prowadzony przez centralę (mimo iż

⁵ Zob. więcej, *Metody pracy operacyjnej*, s. 24 i nast. (tamże literatura przedmiotu).

⁶ Tamże, s. 25. W l. 1981 – 1984 do Departamentu IV włączono kolejne Wydziały, zajmujące się „ochroną operacyjną kompleksu gospodarki żywnościowej”. Tamże, s. 26.

⁷ Tamże, s. 27, 579-581; P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975 – 1990*, w: „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 1, Warszawa 2003, s. 76-77.

mieszkał w Poznaniu) świadczył o wysokiej ocenie przydatności tego właśnie OZI w skali całego kraju.

Funkcjonariuszy IV Departamentu MSW obowiązywały wówczas wytyczne z 15 VI 1973 r. „w sprawie form i metod działań operacyjnych” wśród duchowieństwa katolickiego. Jednym z celów pracy operacyjnej wśród ludzi Kościoła miała być: „neutralizacja polityczna hierarchii kościelnej i kleru, - doprowadzenie do afirmacji przez duchowieństwo i Kościół systemu społeczno-politycznego PRL, - sprowadzenie roli Kościoła do zaspakajania potrzeb religijnych ludzi wierzących”. Tym celom podporządkowano metody pracy, w tym werbunku tajnych współpracowników. Preferowano zatem „drogę stopniowego pozyskiwania”, a nie szantażu. W pracy postulowano: „znalezienie mimo różnic ideologicznych płaszczyzny porozumienia z kandydatem [na tw] na zasadzie lojalności wobec państwa i jego interesów; - przekonanie kandydata, że jego współpraca z nami nie narusza jego godności osobistej, zasad moralnych i sumienia; - utwierdzenie kandydata w przekonaniu, że współpraca z nami nie narusza istotnych interesów Kościoła, [...] a prowadzi jedynie do ujawnienia i usuwania tych wszystkich zjawisk, które utrudniają normalizację stosunków państwo-Kościół”. Nie zmienia to w niczym faktu, że – jak instruowano - ”tajni współpracownicy spełniają z zasady dwa generalne zadania: stanowią oni źródło informacji, a równocześnie są instrumentem oddziaływania na środowisko”⁸.

Departament I MSW

Departament I MSW zajmował się w interesującym nas okresie wywiadem. Miał bardzo rozbudowaną strukturę (w latach 80-tych składał się aż z 19 Wydziałów)⁹. Posiadał także osobne archiwum, w którym przechowywano akta spraw operacyjnych, Samodzielną Sekcję Ewidencji gromadzącą dane o agenturze, a także Samodzielną Sekcję Kadr. W połowie lat 70-tych

⁸ Cyt. za: *Metody pracy operacyjnej*, s. 466-478.

⁹ Posiadał także struktury terenowe, jednakże w formie bardziej rozbudowanej, tylko w kilku miastach: Krakowie, Katowicach, Wrocławiu.

Departament I MSW liczył ok. siedmuset funkcjonariuszy¹⁰. O. Konrad Hejmo był prowadzony przez funkcjonariuszy Wydziału III, a konkretnie rezydenta wywiadu przy ambasadzie PRL przy Kwirynale ps. „Pietro”, oraz funkcjonariuszy Wydziału XIV, który pełnił rolę nadrzędną. Bezpośrednim „opiekunem” „Hejnała” pozostawał por. Ryszard Emczyński, inspektor, a następnie starszy inspektor Wydziału XIV Departamentu I MSW¹¹.

Wydział XIV Departamentu I MSW

W latach 1980 – 1988 o. Konrad Hejmo był prowadzony przez Wydział XIV Departamentu I, za pośrednictwem agenta „Lakara”, mieszkającego w tym czasie wraz z rodziną w Kolonii (mieściła się tam siedziba ambasady PRL, a także jedna z trzech rezydentur wywiadu PRL na terenie niemieckim; ponadto działały w Berlinie Zachodnim i Wschodnim). Do zadań wspomnianej Samodzielnej Sekcji Kadr Departamentu I należał także nabór do wywiadu nielegalnego. Obsługą tego wywiadu zajmował się właśnie Wydział XIV (do 1978 r. II)¹². W wywiadzie nielegalnym, czyli tworzonym poza „rezydenturami” (oficjalnymi przedstawicielstwami dyplomatycznymi w wybranych państwach), mogli pracować tak funkcjonariusze resortu, jak i tzw. „agentura kadrowa”.

Praca i szczegóły operacyjne Wydziału były, jak się wydaje, szczególnie utajnione, także przed pozostałymi oficerami Departamentu I. Mieścił się poza budynkiem MSW, posiadał także własną łączność. Zgodnie z zarządzeniem dyrektora I Departamentu MSW z 15 I 1971 r. Wydział ten został powołany „do organizowania, prowadzenia i koordynowania działalności wywiadowczej z pozycji nielegalnych”. Wydział nie korzystał zatem w swej pracy w sposób

¹⁰ P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW*, s. 59-60.

¹¹ Cyfrowe oznaczenia wydziałów Departamentu I były stosowane tylko w korespondencji wewnętrznej, natomiast korespondencja napływająca od „rezydentur” lub „wywiadu niejawnego” były sygnowane oznaczeniami literowymi. H. Bosak, *Wnuk generała*, Warszawa 2000, s. 53.

¹² Tamże, s. 52, 170. W tej paradokumentalnej książce, autor opisał także działania wywiadu PRL, w tym rezydentury w Rzymie, w związku z wyborem papieża-Polaka. Tamże, s. 170-180.

bezpośredni z polskich instytucji zagranicznych oraz rezydentur przy placówkach dyplomatycznych; tworzył natomiast samodzielne grupy wywiadowcze (tzw. „rezydentury nielegalne”) lub działał w oparciu o samodzielnie działających wywiadowców, zwanych „punktami nielegalnymi”. Wydział XIV koncentrował swoją pracę na terenie wroga ideologiczno-politycznego, czyli „na typowanych obiektach przeciwnika w Niemieckiej Republice Federalnej oraz w głównych krajach NATO na terenie Europy”. Zgodnie z par. 5, ust. 2 wspomnianej instrukcji z 1971 r., Wydział mógł prowadzić działalność wywiadowczą także poza wyznaczonymi rejonami, a zatem także w Watykanie. Był traktowany przez dyrekcję Departamentu I jako priorytetowy; pozostałe jednostki (w tym Wydział III) miały służyć mu pomocą¹³.

Wydział III Departamentu I

Pracę Wydziału III Departamentu I MSW określało zarządzenie z 15 I 1971 r. W zakres jego zadań wchodziła penetracja wywiadowcza struktur NATO, instytucji rządowych państw zachodnioeuropejskich, w tym Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Belgii, a także Watykanu. Podejmowane zadania wywiadowcze miały prowadzić m.in. do:

„ (...) 6. ujawniania zamierzeń Watykanu wobec PRL oraz rozpoznawania działalności polskiej hierarchii kościelnej prowadzonej na terenie Watykanu.

7. Zdobywania tajnych dokumentów i informacji z Watykanu nt. podstawowych problemów polityki światowej, zwłaszcza zaś w odniesieniu do PRL i krajów socjalistycznych.

8. Zdobywania informacji o powiązaniach i współpracy Watykanu z NRF w akcjach wymierzonych p-[rzeciw]ko PRL”.

¹³ AIPN, 01821/3, Zarządzenie nr 008 Dyrektora Departamentu I MSW płk M. Milewskiego, z dnia 15 I 1971 r., k. 284-287.

Wydział ten miał także wspierać działaniami operacyjnymi zadania instytucji rządowych (np. MSZ) powołanych do oficjalnych kontaktów bilateralnych. Stąd, w sposób szczególny Wydział III interesował się „obiettami” centralnymi państwa watykańskiego (kuria rzymska, w tym Sekretariat Stanu), a także władzami generalnymi wybranych zakonów, jak również „ośrodkami kleru polskiego”. W przypadku tej ostatniej kategorii ich liczba znacznie wzrosła za czasów pontyfikatu Jana Pawła II.

Bazą operacyjno-wywiadowczą, jak stwierdzano w instrukcji, były rezydentury przy placówkach dyplomatycznych, w tym przy ambasadzie PRL przy Kwirynale. Rezydenci wywiadu korzystali z agentury tkwiącej bezpośrednio w „ośrodkach” przeciwnika (np. spośród zatrudnionych w Sekretariacie Stanu), ale także mogli wykorzystywać „kontakty informacyjne oraz tajnych współpracowników i kontakty operacyjne pozyskane spośród obywateli PRL”¹⁴.

Należy stwierdzić, że wobec o. Konrada Hejmo funkcjonariusze MSW, tak Departamentu I jak i IV, zastosowali cały wachlarz działań zgodnie z obowiązującymi ich instrukcjami operacyjnymi.

Zakony w PRL

W okresie PRL zakon dominikanów, podobnie jak większość zgromadzeń męskich i żeńskich nastawionych na aktywną pracę duszpasterską, był jednym z najbardziej represjonowanych zgromadzeń przez władze komunistyczne¹⁵. W aktach spraw obiectowych prowadzonych przez SB, a także w poufnych analizach opracowywanych przez Urząd ds. Wyznań, zakon ten plasował się

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Wstępna lista spraw obiectowych prowadzonych tylko przeciwko zakonom męskim w latach Polski Ludowej obejmuje co najmniej 130 sygnatur (jedna może obejmować także więcej tomów), w tym dominikanów dotyczą akta od sygn. AIPN, 01283/1086 do 01283/1096 (w sumie 11), jezuitom poświęcono („rekordzistom”) aż 30 spraw. Zob. Aneks, w: J. Żurek, *Powtórna kasata placówek wychowawczych Kościoła katolickiego w Polsce (1958 – 1963)*, w: „Nasza Przeszłość”, t. 102, 2004, s. 234-237.

zawsze w czołówce „wrogów antypaństwowych”¹⁶. W okresie wzmożonych represji wobec ludzi Kościoła, w sposób szczególny komuniści inwigilowali o. Bernarda Przybylskiego, pierwszego duszpasterza akademickiego z Poznania¹⁷. Na początku lat 60-tych w środowisku DA w Poznaniu prowadzonym wówczas przez o. Tomasza Pawłowskiego, SB przeprowadziła szeroko zakrojoną akcję, z wkroczeniem do kaplicy akademickiej włącznie¹⁸. Od połowy tej dekady, w sposób szczególny SB inwigilowała środowisko DA „Beczka” w Krakowie, w tym jego twórców: o. Tomasza Pawłowskiego, i kolejnych duszpasterzy o. Jana A. Kłoczowskiego, czy też o. Joachima Badeniego. W latach 70-tych tamtejsi dominikanie włączyli się m.in. w działania Towarzystwa Kursów Naukowych, co spotkało się z reakcją aparatu bezpieczeństwa. Z kolei, na przełomie lat 60-tych i 70-tych powstał silny ośrodek DA w Gdańsku, przy dominikańskiej parafii św. Mikołaja, kierowany przez o. Ludwika Wiśniewskiego. Spośród uczestników tego DA wyrosła z czasem grupa założycieli Ruchu Młodej Polski z Aleksandrem Hallem na czele¹⁹.

W okresie „Solidarności” i stanu wojennego, obok ośrodka krakowskiego, to właśnie DA w Poznaniu cieszyło się największą popularnością wśród młodzieży akademickiej, co z kolei powodowało wzmożone działania represyjne ze strony SB. Szczyt tych represji przypadł na okres pracy w Poznaniu o. Honoriusza Kowalczyka. W kwietniu 1983 r. uległ on wypadkowi samochodowemu. Powszechnie przypisywano ten wypadek działaniom SB. O.

¹⁶ Zob. m.in. Sprawa krypt. „Pingwini” i „Pingwini – 2” (takie kryptonimy nadawała SB sprawom dotyczącym Dominikanów). A. Pietrowicz, P. Zwiernik, *U Pingwinów za metalową bramą*, „Biuletyn IPN”, nr 6, Warszawa 2003, s. 41 – 48. Np. w załączniku do instrukcji nr 001/77 dyrektora Departamentu IV MSW z dnia 15 III 1977 r. wyodrębniono zakony, które „pozostają w pierwszoplanowym zainteresowaniu Departamentu IV MSW i wydziałów IV KW MO”. Wśród 10 wymienionych znalazł się także zakon dominikanów: „Departament IV prowadzi na te zakony sprawy obiektowe, kierując przedsięwzięciami operacyjno-politycznymi w skali ogólnokrajowej. Wydziały IV KW MO zakładają i prowadzą jedną sprawę obiektową na placówce każdego z tych zakonów znajdujące się na terenie województwa” – pisano w instrukcji. Zob. *Metody pracy operacyjnej*, s. 532-533.

¹⁷ Plan rozpracowania o. Bernarda realizowano w latach 1952-1961.

¹⁸ AIPN, 01283/1089 (mkf V14-51D-4, nr 12). „W listopadzie 1961 r. przeżyliśmy szok niespodziewanego wkroczenia do kaplicy akademickiej milicji – wspominał o. Tomasz – Usłyszeliśmy twarde uderzenia butów. Ktoś wchodził po schodach. Wejście do kaplicy zaniebieściło się...”. T. Pawłowski, *Stopem przez życie*, Poznań 1991, s. 57-58.

¹⁹ Zob. więcej, P. Zaremba, *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000.

Honoriusz zmarł nie odzyskawszy przytomności 8 maja 1983 r., a jego pogrzeb stał się manifestacją religijno-patriotyczną²⁰. Represje, w tym stałą inwigilację, stosowano także wobec innych dominikanów, szczególnie aktywnych i kontaktujących się z opozycją demokratyczną od lat 70-tych do końca istnienia PRL, w tym zwłaszcza wobec o. Ludwika Wiśniewskiego²¹.

Dopiero pamiętając o tym szerokim tle, można lepiej zrozumieć losy o. Hejmy, szczególnie w pierwszym okresie jego kontaktów ze Służbą Bezpieczeństwa.

I . Lata 1975 - 1980

Pierwszy numer miesięcznika „W drodze” ukazał się wprawdzie dopiero w 1973 r. , ale jego początki należy wiązać z ociepleniem się stosunków państwo – Kościół po grudniu 1970 r. Nowa ekipa, na czele z Edwardem Gierkiem, podjęła subtelniejszą grę z Episkopatem Polski oraz z duchowieństwem katolickim niż jej poprzedniczka. Jej elementem stało się – jak czytamy wielokroć w dokumentach SB – dążenie do „lojalizacji kleru”. Proces ten należy widzieć w szerszym kontekście społecznym, opisanym np. przez Andrzeja Krajewskiego w odniesieniu do środowiska literatów²², czy też przez Marcina Zarembę w skali ogólnospołecznej²³. W pracach tych opisano proces legitymizacji władzy przez przejęcie przez nią symboli narodowych, zmieszanych z dotychczas dominującymi w propagandzie, czyli komunistycznymi (marksistowskimi i „internacjonalistycznymi”) oraz proces dostosowania ówczesnych elit społecznych. I sekretarz KC PZPR

²⁰ *Dusz Pasterz. Ojciec Honoriusz Stanisław Kowalczyk OP (1935-1983)*, Poznań 2000.

²¹ Literatura przedmiotu, zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944-1989*, Warszawa 2003, s. 583-607. Na marginesie, warto podkreślić, że SB od lat 70-tych w sposób szczególnie podejmowała działania represyjne wobec DA oraz ruchu „oazowego” ks. Franciszka Blachnickiego. Tamże, s. 359-400; *Beczka nasz dom. Dominikańskie Duszpasterstwo Akademię Beczka 1964-2004*, Kraków 2004.

²² A. Krajewski, *Między współpracą a oporem. Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL (1975-1980)*, Warszawa 2004.

²³ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 357 i nast.

rozpoczynający swe przemówienia od słowa: „Rodacy” i godzący się na odbudowę symbolu suwerenności Polski – warszawskiego Zamku Królewskiego, stawał się w szerszej opinii publicznej jednocześnie gwarantem ciągłości prosowieckiej władzy, jak i polskich tradycji narodowych. Następowala także wymiana pokoleniowa. Powoli odchodziło pokolenie II Rzeczypospolitej, lepiej przygotowane na odpieranie propagandy komunistycznej niż jego sukcesorzy – wychowankowie szkół Polski Ludowej²⁴. Relatywizm sytuacyjny rodził szereg nowych pułapek, z których trudno było wyjść także ludziom Kościoła.

Stosunki państwo-Kościół w latach 70-tych

Ponieważ ważne miejsce w informacjach przekazywanych SB przez o. Konrada Hejmę zajmowały kwestie związane z relacjami między władzami PRL a Stolicą Apostolską, warto przypomnieć międzynarodowy kontekst w jakim prowadzona były rozmowy z kandydatem na tajnego współpracownika, a później tw „Dominikiem”.

Zmiana ekipy rządzącej w Polsce w grudniu 1970 r. otworzyła nową perspektywę dla rozmów ze Stolicą Apostolską. Niewątpliwie ekipie Gierka bardziej zależało na ułożeniu stosunków z Kościołem aniżeli jego poprzednikowi. Stanowiło to także element budowy międzynarodowego prestiżu grupy rządzącej, co było jednym z istotnych elementów tworzenia nowego wizerunku PRL na arenie międzynarodowej²⁵. Gierek mógł także liczyć na szybkie uregulowanie problemu tymczasowej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Układ między PRL a RFN o podstawach normalizacji i wzajemnych stosunków, podpisany w Warszawie 7 grudnia 1970r. otwierał drogę do rozwiązania tej bardzo ważnej kwestii ponieważ oznaczał ostateczne uznanie polskich granic zachodnich przez rząd RFN. Co

²⁴ Pisała o tym, m.in. H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1997.

²⁵ A. Dudek, R. Gryz, *Komunizm i Kościół w Polsce 1945-1989*, Kraków 2004, s. 257.

ważne, działania te były zbieżne z długoletnimi staraniami Prymasa Polski, który 15 grudnia 1969 r. złożył w Watykanie obszerne Memorandum, przygotowane przez Episkopat Polski, uzasadniające potrzebę szybkiej stabilizacji organizacji kościelnej na zachodnich i północnych ziemiach Polski. W styczniu 1971 r. Sejm podjął decyzję przyznającą Kościołowi w Polsce tytuł własności na nieruchomości poniemieckie, które zostały mu przekazane w użytkowanie po II wojnie światowej. Kolejnym pozytywnym gestem było anulowanie kościelnych długów podatkowych, wynikających z prowadzonej przez ekipę Gomułki walki o tzw. „księgę inwentarzową”. Odnotowano też zanik agresywnego języka antyreligijnego w propagandzie.

Powyższe decyzje i gesty w istotny sposób poprawiły klimat rozmów wstępnych, jakie między przedstawicielami rządu PRL (na czele stał Aleksander Skarżyński, kierownik Urzędu ds. Wyznań) oraz Stolicy Apostolskiej (abp Agostino Casaroli) toczyły się w Rzymie i Watykanie w kwietniu i maju 1971r. Natomiast 28 czerwca 1972 r., kilka tygodni po ratyfikacji układu z grudnia 1970 r. przez parlamenty w Bonn i Warszawie, opublikowana została konstytucja apostolska Pawła VI „*Episcoparum Poloniae Coetus*”, nadającą pełnoprawny kanoniczny status organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych²⁶.

Czynnikiem mającym znaczący wpływ na dalszy bieg wydarzeń były ogólnoeuropejskie negocjacje, zmierzające do stworzenia warunków bardziej pokojowej koegzystencji między blokami w Europie. W 1972 r. rozpoczęła się Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Aktywny udział brała w niej zarówno delegacja PRL, jak i Stolicy Apostolskiej. W sierpniu 1973 r. miało miejsce spotkanie ministra spraw zagranicznych PRL Stefana

²⁶ P. Raina, *Rozmowy biskupa Dąbrowskiego z władzami PRL. Stolica Apostolska reguluje organizację kościelną na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski*, Olsztyn 1998, s. 13-23.

Olszowskiego z abp A. Casarolim. W trakcie kilku nieoficjalnych spotkań zdecydowano, że wkrótce podjęte zostaną rozmowy robocze²⁷.

W lipcu 1974 r. podjęta została decyzja o nawiązaniu stałych kontaktów między rządem PRL a Stolicą Apostolską. Na czele Zespołu ds. stałych Kontaktów Roboczych ze Stolicą Apostolską stanął min. Kazimierz Szablewski, który stale rezydował w Rzymie, jako członek polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego. Natomiast współprzewodniczącym po stronie watykańskiej został abp Luigi Poggi, który miał swą misję realizować z Watykanu. Niewątpliwie takie rozwiązanie było kompromisem przyjętym przez Stolicę Apostolską ze względu na stanowisko Episkopatu Polski oraz kard. Stefana Wyszyńskiego. W czasie kilku wizyt w Watykanie przekonywał on gorąco swych rozmówców, m.in. papieża Pawła VI, aby rozmowy z Warszawą prowadzić z dużą ostrożnością.

Dalsze rozmowy z władzami PRL prowadził abp Luigi Poggi, który jako szef zespołu roboczego Stolicy Apostolskiej odbył kilka podróży do Polski. Po raz pierwszy przybył tu 25 lutego 1975 r. Celem misji było ustanowienie przedstawicielstwa Stolicy Apostolskiej przy Episkopacie Polski, a w przyszłości nawiązanie stosunków dyplomatycznych między PRL a Stolicą Apostolską. Prymas Polski oraz biskupi także byli zwolennikami zbudowania stosunków dyplomatycznych z Watykanem, jednocześnie jednak chcieli, aby towarzyszyło temu rozwiązanie zasadniczych problemów Kościoła w Polsce. Dla komunistów z kolei rozpoczęła się subtelna gra, której celem było przede wszystkim wyeliminowanie prymasa Polski (czy szerzej Episkopatu Polski) z udziału w rozmowach, w imię zasady, że z dalekim od pełnego rozumienia kwestii polskich Watykanem będzie je łatwiej prowadzić²⁸.

W okresie „pogrudniowej odwilży” na porządku dziennym stała także kwestia poszerzenia pola dla aktywności Kościoła w sferze szeroko pojętej

²⁷ A. Casaroli, *Pamiętniki. Męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne 1963-1989*, Warszawa 2001, s. 227.

²⁸ P. Raina, *Cele polityki władz PRL wobec Watykanu. Tajne dokumenty 1967-1989*, Warszawa 2001.

kultury katolickiej. Władze państwowe – poprzez Urząd ds. Wyznań – godziły się na utworzenie nowego pisma skierowanego do inteligencji katolickiej. W kolejkę do otrzymania koncesji ustawiły się także zakony, w tym jezuita i dominikanie, a zatem najbardziej aktywne w sferze duszpasterskiego oddziaływania na świeckich, oceniane przez władzę jako wrogie, a jednocześnie rywalizujące ze sobą.

Koncesję na miesięcznik ostatecznie otrzymali dominikanie poznańscy. Jak pisał pierwszy redaktor naczelny „W drodze”, o. Marcin Babraj: „Kiedy wróciłem do Poznania, do pracy w naszym akademickim kościele i w <Przewodniku Katolickim> [piśmie archidiecezji poznańskiej], głównym duszpasterzem był ojciec Konrad Hejmo, bardzo otwarty na wszelkie inicjatywy i nowości. Był też entuzjastą stworzenia czasopisma. Gdy Gierek doszedł do władzy, zaczęliśmy robić starania. Ojciec Konrad doskonale wykorzystał tu swoje umiejętności negocjacyjne. [...] Byliśmy nastawieni na dialog ze światem i pismo adresowaliśmy także do ludzi poszukujących. Kardynał Wyszyński w swoim wstępnym słowie do pierwszego zeszytu w 1973 roku nawiązywał do <Szkoly Chrystusowej> [przedwojennego pisma dominikanów]”²⁹.

Zgodnie z otrzymaną koncesją, pismo wychodziło w 3,5 tys. egzemplarzy i przechodziło przez sito cenzury państwowej. O. Konrad Hejmo został sekretarzem redakcji i, sądząc po zawartości akt IPN-owskich oraz wspomnieniach o. Babraja, delegatem do trudnych rozmów z przedstawicielami władz państwowych. Negocjacje, wchodzenie w kompromisy i starania o lepszą kondycję pisma, toczyły się z przedstawicielami instytucji, które pozostając pod nadzorem tzw. Zespołu ds. Polityki Wyznaniowej przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR realizowały politykę antykościelną państwa: Urzędem ds. Wyznań, cenzurą i w końcu IV Departamentem MSW³⁰.

²⁹ *Poznańscy dominikanie*, opr. T. Dostatni, Poznań 1997, s. 209.

³⁰ W latach 70-tych Zespołem kierował Stanisław Kania, odpowiedzialny w BP KC PZPR za sprawy wewnętrzne, w tym politykę wyznaniową państwa. Ponadto w skład Zespołu wchodził: W. Kraśko, A. Werblan, T. Jaroszewski, Z. Kurowski, W. Ociepka, B. Stachura (MSW), H. Garbowski, K. Korzeniecki, B. Gołębiowski,

Przedstawiciele władz byli traktowani przez ludzi Kościoła, z jednej strony jako wyłączni dysponenti koncesji, z drugiej jako sprawdzeni w okresie Polski Ludowej wrogowie katolicyzmu. W I tomie akt tajnego współpracownika ps. „Dominik” – „Hejnał” można prześledzić drogę, która zawiodła o. Hejmę od negocjatora dominikańskiego wydawnictwa do informatora Służby Bezpieczeństwa.

Początki kontaktów o. Hejmo ze Służbą Bezpieczeństwa

Episkopat Polski wydawał instrukcje wewnętrzne przestrzegające duchowieństwo przed niejawnymi kontaktami z funkcjonariuszami SB i Urzędu do Spraw Wyznań (dalej: UdsW). Po raz kolejny, w 1965 r. Konferencja Episkopatu Polski (dalej: KEP) uchwaliła, by „przełożeni zakonni na zaproszenie USW [Urzędu do Spraw Wyznań – AG,PM,JŻ] nie reagowali – dopiero, gdy otrzymają wezwanie urzędowe – mogą iść na spotkanie”; kapłani zaś „nie mają obowiązku odpowiadać na zaproszenia władz”, a jeśli zdecyduje się na kontakt powinni „zachować postawę wyznawcy”³¹. Kapłani mieli także informować swoich przełożonych o odbytych spotkaniach. Instrukcje te obowiązywały do końca lat 80-tych.

Wobec pojawiających się sygnałów o stałym nękanii duchowieństwa, w tym o wzywaniu kapłanów na rozmowy, w styczniu 1975 r. biskupi zabrali w tej sprawie publicznie głos pisząc w komunikacie z KEP: „Konferencja rozpatrując problemy pracy kapłanów w naszej Ojczyźnie zaniepokoiła się występującymi faktami wzywania księży, zarówno diecezjalnych, jak i zakonnych, przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa na <poufne> rozmowy i spotkania, bez podania podstaw faktycznych oraz prawnych i bez dopełnienia formalności wymaganych przez obowiązujący kodeks postępowania administracyjnego. Mając na uwadze interes społeczny i dobro duchowieństwa Konferencja przypomina wszystkim

S. Kosicki, I. Łopatyński, S. Morawski (MSW), A. Skarżyński (UdsW), S. Staniszewski, J. Wołczyk. *Tajne dokumenty Państwo-Kościół 1960-1980*, Londyn 1996, s. 350-351.

³¹ cyt. za: J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce*, s. 213.

osobom duchownym i zakonnym, że nie powinni stawiać się na takie spotkanie”³².

Komunikat KEP stanowił pewnego rodzaju drogowskaz, w praktyce trudny do realizacji. Jednocześnie, każde odstępstwo kapłana od „instrukcji” dawało funkcjonariuszom SB wstępny materiał do ewentualnego, często nie werbalizowanego wprost szantażu. Pewność siebie kapłana mogła go zaprowadzić na manowce, podobnie jak i zbytnia otwartość na dialog z wrogimi Kościołowi służbami. Pryncypialność EP wobec reżimu Gierka konfrontowana z codziennością, w której władza jawiła się często bardziej otwartą na dialog mogła też prowadzić do „ześlizgnięcia” się kapłanów z pozycji niezachwianych strażników solidarności i dyscypliny wewnątrzkościelnej. A zatem dekada lat 70-tych przyniosła nowe niebezpieczeństwa dla stanu duchownego (diecezjalnego i zakonnego), tym razem wynikające z polityki pozorowanej normalizacji w stosunkach państwo – Kościół. Skrótowe przedstawienie zagrożeń z pierwszej połowy lat 70-tych pozwoli lepiej zrozumieć losy o. Hejmy i przebieg jego rozmów z funkcjonariuszami SB.

Trudno dziś odtworzyć historykom ówczesny pogląd o. Hejmy na rzeczywistość stosunków państwo – Kościół w pierwszych latach epoki Gierka. Pewną wskazówkę przekazał w swoich wspomnieniach pierwszy redaktor naczelny „W drodze” o. M. Babraj pisząc o inicjatywach o. Konrada dotyczących uatrakcyjnienia pracy z młodzieżą w ramach DA: „To ojciec Hejmo wprowadził wtedy <Trybuny Duszpasterskie>. Wzięły nazwę od telewizyjnych <Trybun Obywatelskich> towarzysza Jana Szydłaka. (...) Trochę denerwowało mnie to nawiązanie przez Konrada do partyjnej nazwy, ale były to spotkania cieszące się dużą frekwencją w kościele. <Trybuny> poświęcone były między innymi problemowi hippisów, seksu, ekumenizmu”³³. Spotkania te cieszyły się olbrzymią popularnością.

³² Tamże, s. 317.

³³ *Poznańscy dominikanie*, s. 210.

Podobne cechy, pewnej otwartości, dostrzegali także u o. Hejmy funkcjonariusze SB, którzy po trzeciej z nim rozmowie – z listopada 1976 r. – podjęli decyzje o założeniu kwestionariusza osobowego na kandydata na tajnego współpracownika (tw). Pisano o nim w rubryce: „Walory osobiste i cechy ujemne”: „miła powierzchowność, dużo mówi, podtrzymuje rozmowę, jako b. duszpasterz akademicki ma szerokie kontakty z młodzieżą i inteligencją”. W kolejnej rubryce pt. „Ocena osobistego zetknięcia z kandydatem do pozyskania” można przeczytać słowa zapisane przez oficera prowadzącego z Wydziału V Departamentu IV MSW mjr mgr Wacława Głowackiego: „Chętnie rozmawiał na interesujące SB tematy, przekazywał ciekawe informacje, chociaż o treści raczej ogólnej. Chętnie godzi się na dalsze rozmowy, obiecał skontaktować się ze mną podczas pobytu w Warszawie, nie uczynił tego jednak. W rozmowie jest wylewny, mówi obszernie, chętniej na tematy problemowe niż poszczególnych zakonników”³⁴.

Pierwsza rozmowa o. Hejmy z oficerami V Wydziału IV Departamentu MSW (a zatem z funkcjonariuszami centrali, a nie Wydziału IV w Poznaniu) miała miejsce 12 listopada 1975 r. Kolejne dwie: 9 września 1976 r. oraz 11 listopada 1976 r. Z ramienia SB prowadził je mjr mgr Wacław Głowacki, nadto w pierwszej z omawianych brał udział ppor. mgr Bogdan Rypiński, inspektor Wydziału V³⁵. Rozmowy te zostały nagrane bez wiedzy o. Hejmy, jak stwierdzono w raportach, a odbyły się na terenie klasztoru: „w mieszkaniu zakonnika”. Trzecie spotkanie zostało poprzedzone rozmową telefoniczną. Biorąc pod uwagę realia życia klasztornego, spotykano się zapewne w rozmównicy.

³⁴ AIPN, 2320/188, t. 1, Kwestionariusz osobowy o. Konrada Hejmo, k. 3.

³⁵ Tytuły naukowe z akt; funkcjonariusze ci byli zapewne pierwszymi absolwentami powołanej rozporządzeniem Rady Ministrów z 11 sierpnia 1972 r. Akademii Spraw Wewnętrznych. Uczelnia miała prawo wydawania dyplomów magisterskich, a następnie doktorskich. Jej absolwentami byli m.in. oficerowie IV Departamentu MSW, w tym m.in. jeden z zabójców ks. Jerzego Popiełuszki – Waldemar Chmielewski. Zob. więcej o powołaniu szkół wyższych obsługujących funkcjonariuszy MSW, H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 244-245.

Niewiele wiadomo na temat okoliczności podjęcia przez SB tej inicjatywy. Wcześniej, jak pisano w materiałach operacyjnych, „były prowadzone sporadyczne rozmowy” z o. Hejmo przez Wydział IV KWMO w Poznaniu. W terenie zorientowano się zapewne co do jego roli w poznańskim DA, a następnie w piśmie „W drodze”. Jako sekretarz redakcji, o. Hejmo kierował oficjalne listy do UdsW, w których stale wysuwał postulat zwiększenia nakładu (w sumie do stycznia 1978 r. wysłał, jak pisał do prymasa Polski, 10 listów³⁶).

W rozmowach z funkcjonariuszem SB o. Hejmo prowadził swoistą grę. Jak się wydaje, głównym celem podjęcia jawnych de facto spotkań w klasztorze, była chęć uzyskania jak najlepszych warunków pracy dla redakcji „W drodze”. Podkreślał zatem lojalną postawę wobec państwa: „komunizm, mimo wszystko, jest bliższy kościołowi niż wszystkie dotychczasowe formacje społeczno-ekonomiczne” – miał stwierdzić podczas drugiej rozmowy.

Zdaniem mjr Głowackiego o. Konrad chciał podtrzymywać te kontakty. Także oficer SB prowadził grę ze swoim rozmówcą. Podczas kolejnych rozmów odmawiał zwiększenia nakładu, uznając, że pismo nie realizuje przyjętych – rzekomo – zobowiązań. W kolejnych rozmowach przypominano te zobowiązania, co stawiało SB w roli współredaktora pisma.

Nacisk był czytelny a przewrotność wyjątkowa. Podczas pierwszej rozmowy funkcjonariusze SB z troską dopytywali się, czy „W drodze” nie podzieli losu zbyt „postępowego” „Concilium” wstrzymanego przez cenzurę kościelną. Następnie dawali do zrozumienia, że nakład pisma będzie zależny od podjęcia tematów, które właśnie narażały je na konflikt z władzami kościelnymi. O. Hejmo, w ramach swoistej gry, dzielił się swoimi niepokojami, bardziej broniąc suwerenności pisma od wpływu hierarchii kościelnej niż SB. Podczas drugiej rozmowy, o. Konrad przyznał się do swoich obaw, żeby cenzorem kościelnym z ramienia kardynała Wyszyńskiego nie został jego współbrat,

³⁶ AIPN, 2320/188, t. 1, List o. Hejmy do S. Wyszyńskiego, 19 I 1978 r. k. 109.

zasłużony dla zakonu, o. Bernard Przybylski: „jest człowiekiem niezrównoważonym” – stwierdził, dając za to do zrozumienia, iż dominikanin ten nie akceptuje porządku socjalistycznego państwa. Informował także swych rozmówców, że kuria rzymska nie zezwoliła na pozostawienie kwestii czystości doktrynalnej pisma tylko w gestii zakonu: „Watykan stara się dowartościować polski Episkopat” – stwierdzał zdaniem rozmówcy, z żalem³⁷. Ubolewał, że podczas 147 KEP z 11 marca 1975 r., kardynał Wyszyński zaapelował do biskupów (a zatem także do abp Antoniego Baraniaka, metropolity poznańskiego), by „śledzili, czy nie ma odstępstw w sprawach doktrynalnych”³⁸.

O. Hejmo podkreślał także, że jest gotów pójść na dalsze ustępstwa w sprawie pisma. Wyrażał zgodę na umieszczenie „W drodze” artykułów, które mogły narazić redakcję na konflikt z biskupami, np. w cyklu o współczesnej parafii, czy też o posoborowych dyskusjach. Funkcjonariusze SB, otrzymawszy takie zapewnienia ciągnęli ten temat dalej, naciskając, by pismo podjęło z kolei wątki *par excellance* polityczne: o zagospodarowaniu ziem zachodnich i północnych, a zatem – w domyśle – by pisano o osiągnięciach PRL, dalej by podjęto tematy polonijne - w celu „lojalizacji” wychodźstwa, a także by redakcja z większą odwagą kontynuowała wątki społeczne, w tym temat tzw. „teologii pracy”, w nawiązaniu do dominikańskiej tradycji księży-robotników³⁹.

Podczas trzeciej rozmowy, z 11 listopada 1976 r. o. Hejmo skarżył się, że wypełnił zobowiązania wobec SB a także – płynące równolegle naciski ze strony ministra, kierownika UdsW Kazimierza Kąkoła. Z kolei, w numerze czerwcowym z 1977 r. zamieścił artykuł redakcyjny odcinający się od poczynań niektórych braci dominikanów, a konkretnie od o. Aleksandra Hauke -

³⁷ AIPN, 2320/188, t. 1, *Notatka z rozmowy z o. Konradem Hejmo, 11 XI 1976 r.*, k. 14.

³⁸ Tamże, k. 14. Zdaniem o. Hejmy kontrowersję w łonie EP wzbudził artykuł ks. Michała Czajkowskiego „Zmartwychwstanie”. Autor „wzorował [się] na lewicy francuskiej, m.in. na Congarze”. Tamże, k. 15. W oficjalnym komunikacie ze 147 KEP brak informacji o domniemanej niechęci EP do pisma dominikanów. Biskupi wydali wówczas specjalny Komunikat Biskupów „O wychowaniu do życia w rodzinie” z 11 III 1975 r., w którym EP poddał krytyce program i tendencyjny dobór literatury, pomijający chrześcijańską wizję człowieka, do przedmiotu szkolnego „Przysposobienie do życia w rodzinie”.

³⁹ AIPN, 2320/188, t. 1, *Notatka z rozmowy z o. Konradem Hejmo, 11 XI 1976 r.*, k. 22.

Ligowskiego, który brał udział w majowej głodówce w kościele św. Marcina w Warszawie, zorganizowanej w związku z podejrzeniem o zamordowanie przez funkcjonariuszy SB Stanisława Pyjasa. O. Hejmo zgadzał się także z sugestiami SB, że postawa innych dominikanów (m.in. chodziło o o. Jana Kłoczowskiego, w kontekście zbrodni na Stanisławie Pyjasie i uroczystości pogrzebowych odprawianych przez krakowskich dominikanów, a także o o. Jacka Salija i o. Ludwika Wiśniewskiego⁴⁰), osłabia pozycję zakonu wobec czynników oficjalnych. O. Konrad zaznaczał jednak: „Tym artykułem [z czerwca 1977 r.] naraziłem się wszystkim po kolei, miałem liczne zarzuty, zarzucono nam współpracę z władzami”.

Mimo ugodowego nastawienia sekretarza, redakcja pisma „W drodze” nie otrzymała zgody na zwiększenie nakładu. Funkcjonariusze SB, zgodnie zapewne z instrukcjami mieli zadanie skłócać i „lojalizować” rękami sekretarza redakcji członków zakonu, a w zamian jedynie obiecywać. Mjr Głowacki stwierdził zatem w trakcie trzeciej rozmowy, że tylko dzięki postawie o. Konrada „W drodze” jeszcze wychodzi, „ale tolerowanie niektórych dominikanów podejmujących antypaństwową działalność, zmusi władze do podjęcia przykrych dla prowincji decyzji”⁴¹.

Wobec stosowania przez funkcjonariuszy SB zasady „odpowiedzialności zbiorowej”, za „antypaństwowe” wystąpienia choćby jednego zakonnika, mieli odpowiadać wszyscy członkowie zakonu. Szantaż stosowany przez SB-eka był jednoznaczny i czytelny: „Ze względu na potrzebę lojalizacji prowincjała i zakonu, odpowiedziałem [na prośbę o. Hejmy o zwiększenie nakładu pisma z 3,5 tys. do 5 tys., a z czasem do 6-7 tys.], że sprawa ta leży w rękach dominikanów. Zaniechać muszą negatywnych czy wręcz wrogich wystąpień. O. Konrad zgodził się z moją argumentacją, ale starał się jednocześnie bronić

⁴⁰ Te trzy nazwiska pojawiały się w doniesieniu tw „Walenty”, w związku z rozmową o. Hejmy w UdsW i listem, w którym informowano zakon, że pismo „W drodze” zostanie im odebrane i przekazane ks. Jezuitom. AIPN, 2320/188, t. 1, *Wyciąg z doniesienia tw „Walenty”*, 24 XI 1977 r., k. 105.

⁴¹ AIPN, 2320/188, t. 1, *Raport z rozmowy z o. Konradem Hejmo*, 12 X 1977 r., k. 45.

provincjała, który zwracał uwagę niektórym zakonnikom, np. o. Janowi Górze na ich niestosowne wystąpienia⁴².

Od samego początku funkcjonariusz SB rozszerzał listę zagadnień poruszanych w rozmowach, wykraczając poza sprawy pisma „W drodze” i dominikanów. O. Konrad dzielił się chętnie swoimi informacjami i domysłami związanymi z wewnętrznym życiem Kościoła. Lista poruszanych tematów była bardzo szeroka, od spraw personalnych, w tym charakterystyk poszczególnych biskupów, po analizę napięć obecnych w Kościele polskim, a także na terenie Kościoła powszechnego. Wartość tych analiz, czasem plotek, była różna, zawsze jednak koncentrowały się one wokół wad i słabości, a nie zalet Kościoła i jego reprezentantów: „Abp Baraniak jest bardzo poważnie chory, cierpiał na półpasiec, obecnie męczą go nowotwory, ma zniekształconą twarz, z tego powodu nie pokazuje się. Jego dni są policzone, również będzie wakować stolica [arcybiskupstwa poznańskiego]” – mówił podczas drugiej rozmowy⁴³. Rozwodził się szeroko na temat sporów między dominikanami a kardynałem Karolem Wojtyłą, który chciał podporządkować Wydziałowi Teologicznemu PAT Studium Dominikańskie w Krakowie. O. Michał Mroczkowski, prowincjał zakonu, z kolei dążył do emancypacji Studium, czyli do podporządkowania jej rzymskiej uczelni zakonu, zwanej popularnie, Angelicum.

Informowanie o tym sporze było wyjątkowo nielojalne, tak ze względu na osobę kardynała krakowskiego, jak i temat, stanowiący element całego frontu walki EP z władzami o autonomię wyższych uczelni katolickich (szczególnie ATK) i powoływanie nowych fakultetów teologicznych, w tym Papieskiej Akademii Teologicznej. W trzeciej rozmowie z o. Hejmo, do której doszło 11 listopada 1976 r. po raz pierwszy poruszono wątek rzymski. Rozmowa odbyła

⁴² AIPN, 2320/188, t. 1, *Raport z rozmowy z o. Konradem Hejmo*, 11 XI 1976 r., k. 34.

⁴³ AIPN, 2320/188, t. 1, *Raport z rozmowy z o. Konradem Hejmo*, 9 IX 1976 r., k. 15. Podajemy ten cytat z nazwiskiem osoby abrcybiskupa, gdyż przykład ten pokazuje nie tylko nieroztropność o. Konrada, ale także niestosowność zachowania z racji ujawniania informacji natury intymnej, z życia prywatnego zasłużonego kapłana, więźnia czasów stalinowskich. Zob. E. Nawrot, biogram A. Baraniaka, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989*, t. 1, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 7-8.

się bowiem po miesięcznym pobycie o. Konrada zagranicą, na zaproszenie bp Władysława Rubina, wówczas sekretarza generalnego Synodu Biskupów, od 1979 r. kardynała.

„Stopniowe pozyskiwanie”

Po trzeciej rozmowie z o. Hejmo mjr Głowacki założył kwestionariusz osobowy na kandydata na tajnego współpracownika. Uznał, że o. Konrad wykazuje chęć podtrzymanie dialogu operacyjnego z funkcjonariuszami, a powodem dalszego pozyskiwania do współpracy była pozycja dominikanina w zakonie, celem zaś możliwość uzyskania ciekawych informacji na temat współbraci, nadto pozyskiwanie informacji z „jego styków z biskupami”, a także wpływanie przez SB na kształt pisma „W drodze”. W zależności od dalszych losów o. Konrada, czyli ewentualnego przeniesienia się do Rzymu, miał być on także wykorzystany przez Departament I (wywiad). W rubryce 3 kwestionariusza: „Motywy pozyskania” zapisano wówczas, że o. Konrad ma świadomość prowadzenia dialogu z władzami państwowymi dla obustronnych korzyści; dla SB zaś motywem pozostawała chęć lojalizacji dominikanów „rękami” o. Konrada. W rubryce „sposób pozyskania” zapisano: „droga stopniowego pozyskiwania”⁴⁴. W innym miejscu, stwierdzono zaś, że o. Hejmo jest zwolennikiem negocjowania i podejmowania dialogu z władzami w celu uzyskania większego nakładu dla pisma. Przeciwwstawiano go zwolennikom prowadzenia walki z SB (dotyczyło to o. Ludwika Wiśniewskiego) i stosowania stałego nacisku wobec władz, prowadzącego do tego samego celu, czyli zwiększenia nakładu „W drodze”. Mjr Głowacki, za zgodą swego szefa ppłk Stefana Ostapińskiego naczelnika Wydziału V Departamentu IV MSW, podjął decyzję o założeniu „kandydatowi” podsłuchu telefonicznego (PT) oraz perlustracji korespondencji, w celu pełniejszego rozpoznania o. Konrada i jego najbliższego otoczenia. Były to typowe metody działania SB.

⁴⁴ AIPN, 2320/188, t. 1, Kwestionariusz osobowy o. Konrada Hejmo, k. 3-8.

Do początku 1980 r. mjr Głowacki przeprowadził z o. Konradem kolejne rozmowy, w sumie od 1975 r. dziewięć. Obok poprzednich wątków, pojawiały się w nich nowe tematy, służące lojalizacji zakonu, w tym „sprawa o. Ludwika Wiśniewskiego”. Ten znany duszpasterz akademicki, po wyjeździe z Gdańska rozpoczął pracę w ośrodku dominikańskim w Lublinie. W ciągu kilku lat utworzył kolejne DA, a od 1976 r. związał się z opozycją demokratyczną (KOR, ROPCiO, także działacze chłopscy z Januszem Rożkiem na czele i inni). Jego ordynariusz, bp Bolesław Pylak, podobnie jak wcześniej ordynariusz gdański, bp Lech Kaczmarek, dzielił się na forum Rady Głównej EP swoimi krytycznymi uwagami na temat politycznego zaangażowania się o. Ludwika⁴⁵.

O. Hejmo z jednej strony informował funkcjonariusza SB o konflikcie istniejącym na tym tle także wewnątrz zakonu, a także o kulisach podejmowania decyzji o ewentualnym przeniesieniu o. Wiśniewskiego do innego klasztoru, gdzie miałby mniejsze możliwości angażowania się w działalność opozycyjną. Z drugiej strony przyjmując punkt widzenia SB o konieczności lojalnej postawy Zakonu, w imię doraźnych zysków dla redakcji pisma „W drodze” o. Konrad naciskał de facto na prowincjała o. Michała Mroczkowskiego, by ten śmieiej dyscyplinował „niepokornego” dominikanina z Lublina. Jednocześnie, w rozmowach z SB wskazywał na słabości decyzyjne Kościoła czy też odkrywał zakulisową grę prowadzoną przez bp Pylaka i o. Mroczkowskiego. Jeden i drugi bowiem, wobec władz państwowych, zasłaniaли się niekompetencją w kwestii ewentualnego przeniesienia o. Ludwika z „akademickiego” Lublina na inne stanowiska (np. magistra kleryków). O. Hejmo swoimi doniesieniami dawał dodatkową amunicję w ręce SB: „[o. Ludwik] jest indywidualistą, bardzo trudny we współżyciu, nie liczy się z otoczeniem. Na ogół chce dobrze, ale daje się ponieść emocjom” – mówił podczas czwartej rozmowy z SB. Prowincjał dominikanów, „też załamuje ręce”; przeor lubelskiego domu o. Gołąb wniósł –

⁴⁵ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego*, s. 359-363, 378-400; A. i A. Anusz, *Samotnie wśród wiernych. Kościół wobec przemian politycznych w Polsce (1944-1994)*, Warszawa 1994, s. 65-66.

jak twierdził kandydat na tw – o przeniesienie o. Ludwika, ale nie był konsekwentny, „bo [o. Ludwik] pracuje w Kościele najbardziej ofiarnie z całego składu, pozostali migają się jak mogą”⁴⁶.

Hejmo na prośbę SB zobowiązał się do osobistego przekonywania o. Wiśniewskiego (z którym był zaprzyjaźniony jeszcze z czasów studiów) o bezsensie jego opozycyjnego zaangażowania. Na próżno. W rozmowie z SB z kwietnia 1978 r. Hejmo przytaczał słowa o. Wiśniewskiego, że czuje się „osamotniony w prowincji”, ale mimo to nie zrezygnuje. Relację o. Hejmy zapisaną w SB-ckim raporcie można uznać za mimowolny hołd oddany odważnemu dominikaninowi. „Argumenty Hejmy o bezsensowności postawy Wiśniewskiego spotykały się z repliką: jestem chłopem, mam 42 lata i swój rozum mam, nie zmienię się, tylko taka droga jaką obrałem jest skuteczna i słuszna. Wiśniewski uważa, że wszyscy skapitulowali, tylko on jeden broni obecnie honoru zakonu.”

W kolejnej rozmowie z SB (z grudnia 1978 r.) Hejmo sam nawiązał do o. Wiśniewskiego, mówiąc o coraz większej izolacji tego ostatniego w zakonie. Podał także „przykład dobrego rozwiązania” podobnego problemu - wysłania zagranicę jezuitę, Huberta Czumy.

Formułowanie negatywnych opinii o współbraciach i odsłanianie wewnętrznych spraw zakonu i Kościoła zachęcało SB-eka do zadawania kolejnych pytań i uzyskiwania opinii na temat innych duchownych: „Hejmo zgodził się ze mną, że [o. Jan Andrzej] Kłoczowski w wypowiedziach swoich pozwala sobie na niewybredne epitety pod adresem władz państwowych”, bo – jak twierdził o. Konrad, zakonnik ten „szybciej mówi niż myśli”. Hejmo, w tej samej rozmowie, kontestował także fakt, że prymas Polski Stefan Wyszyński nadal posiadał pełnomocnictwa na czas wojny państwa z Kościołem w epoce stalinowskiej, a przecież w dekadzie Gierka „nie ma potrzeby aby prymas zachowywał <szczególniejsze> uprawnienia wobec zakonów nadane mu przez

⁴⁶ AIPN, 2320/188, t. 1, Raport z rozmowy z o. Konradem Hejmo, 12 X 1977 r., k. 46.

Stolicę Apostolską⁴⁷. Kwestia ta wiązała się ściśle z chęcią uzyskania większej samodzielności przez niektóre zgromadzenia, w tym prawa do swobodnego wyboru władz Prowincji, a także do podejmowania zdecentralizowanej, samodzielnej polityki kościelnej wobec państwa.

Pod wpływem pytań Głowackiego, o. Konrad opowiadał także o ludziach Watykanu; plotki mieszały się z faktami: „[abp Luigi Poggi] kiedyś był u nas w redakcji w Poznaniu. Wypił, nawet nie mało, rozbawił się. Robi wrażenie zagubionego, taki wiejski proboszcz, ale sprytny, wszystko chwyta, nic nie uchodzi jego uwadze. Jest bardzo elastyczny, nikomu jeszcze się nie naraził” – mówił o. Konrad 15 XII 1977 r.⁴⁸ W tym czasie, minister Kąkol prowadził robocze rozmowę z arcybiskupem, stałym delegatem Stolicy Apostolskiej do kontaktów roboczych z władzami PRL. Swoiste negocjacje polegały m.in. na próbie skompromitowania w oczach gościa prymasa Polski i jego polityki Kościoła wobec PRL.

Dla SB ważne mogły być także pozornie nieistotne informacje, dotyczące „szeregowych” duchownych. Jeszcze w jednej z pierwszych rozmów (w listopadzie 1976 r.) o. Hejmo opowiedział SB-kowi o konflikcie z przełożonymi pewnego dominikanina z Krakowa, który kolejno odmówił zgody na przeniesienie do Wrocławia i do Gdańska. „Sprawa oparła się o generała zakonu, który pozostawił ją do ostatecznego rozstrzygnięcia przez prowincjała – mówił Hejmo - Dominikanie z zainteresowaniem oczekują na epilog tej sprawy, komentuje się ją tak: nie należy szukać sprawiedliwości we władzach generalnych, bo generał zawsze stanie po stronie prowincjała, a nie zakonika”.⁴⁹ Jednym z wniosków, jakie w wyniku tego spotkania formułuje mjr Głowacki, jest konieczność „podjęcia rozmów” ze wspomnianym ojcem przez Wydział IV KW MO w Krakowie.⁵⁰ Nie wiemy czy do takich rozmów

⁴⁷ Tamże, k. 47.

⁴⁸ AIPN, 2320/188, t. 1, *Notatka z rozmowy z kandydatem na tw o. Konradem Hejmo, 17 XII 1977 r.*, k. 59.

⁴⁹ AIPN, 2320/188, t. 1, *Notatka z rozmowy z o. Konradem Hejmo, 30 XI 1976 r.*, k. 33

⁵⁰ Tamże, k. 35

doszło i czy doprowadziły do próby wykorzystania rozgoryczonego dominikanina przeciwko zakonowi i Kościołowi. Ta sytuacja dobrze jednak pokazuje, jaki użytek SB mogła robić nawet z cząstkowych i pozornie neutralnych informacji.

W lutym 1980 r. W. Głowacki, awansowany już na podpułkownika, uznał iż po 9 spotkaniach kandydat na tajnego współpracownika sprawdził się a zatem postawił wniosek o przekwalifikowanie go na tajnego współpracownika o pseudonimie „Dominik”. Sam zainteresowany nie został, rzecz jasna, o tym poinformowany. Trzeba jednak sobie zdać sprawę, że decyzja Głowackiego była oparta na dotychczasowych rozmowach i w ramach tychże budowania całej sieci zależności. Typowym sposobem na „wiązaną” z SB było obdarowywanie „kandydata na tw” okolicznościowymi upominkami. O. Hejmo w latach 1977-1980 otrzymał ich kilka, m.in. butelkę winiaku luksusowego za 300 zł, następnie koniaku za 840 r., a w końcu „panoramę Warszawy w metaloplastyce” za 1300 zł. Kolejnym, równie tradycyjnym jak i prymitywnym sposobem na pozyskiwanie kandydata na tw było zbieranie materiałów dotyczących spraw obyczajowych. W tej materii jednak funkcjonariusz SB zebrał mało przekonujący materiał, i sam – sądząc po aktach – nie widział szans, by go wykorzystać. Nie widziano zresztą potrzeby by sięgać po tzw. materiały „kompromitujące”, skoro – jak oceniało SB – „Dominik” nie zamierzał zrywać kontaktów.

Sukcesem Głowackiego było wyrażenie zgody przez kandydata na tw, by spotkania – począwszy od piątego – odbywały się na neutralnym terenie, w kawiarniach, a nawet w pokoju hotelowym, co było typową formą spotykania się z tajnymi współpracownikami. Od pewnego momentu „Dominik” wysyła listy do mjr Głowackiego na konspiracyjny adres (fikcyjne imię i nazwisko, w tym przypadku kobiety), a nawet sam „wywołuje” - czyli inicjuje - spotkanie (w grudniu 1978 r. w Warszawie).

Miało to wszystko swoje znaczenie, zarówno w procesie zbierania kompromitujących materiałów, jak również stopniowego wciągania do współpracy („oswajania” i „wiązania” z SB, jak mówiono w resortowym żargonie) co najmniej z dwóch powodów. Funkcjonariusz SB mógł przypuszczać, że rozmówca nie informował przełożonych o fakcie odbycia rozmowy, nadto nie podporządkowywał się zaleceniom Episkopatu Polski, który – jak pisaliśmy - m.in. w połowie lat 70-tych oraz w 1980 r. kilkakrotnie wypowiadał się przeciwko nieoficjalnym kontaktom kapłanów z funkcjonariuszami państwa.

Te tradycyjne formy „urabiania” kandydata na tw nie doprowadziły do podpisania formalnego zobowiązania do współpracy czy też przyjęcia jednoznacznej roli „agenta”. Zresztą w przypadku duchownych podpisywanie formalnych zobowiązań o współpracy nie było regułą. Jeśli Głowacki uzyskał zgodę przełożonych (w lutym 1980 r.) na zarejestrowanie o. Hejmy jako tajnego współpracownika, to dlatego, że w ciągu lat 1975-1980 potrafił wpłynąć na jego zachowanie i oddziaływać – za jego pośrednictwem – na ważne miejsce w Kościele katolickim. Podobnie jak i w innych przypadkach z lat 70-tych, pozyskiwanie tw Dominika stanowiło efekt żmudnej pracy, stałego kontaktu i dialogu operacyjnego. Do większych sukcesów Głowacki mógł zaliczyć stałe „temperowanie” współbraci dominikanów poznańskich przez o. Hejmo, tak wyraźne, że sam zainteresowany skarżył się, iż jest pomawiany o zbytnią uległość wobec władz.

„Lojalizowanie” dominikanów to nie jedyne osiągnięcie ppłk Głowackiego. Kolejne to zdobywanie ciekawych informacji na temat istniejących napięć w łonie zakonu i EP, a także – w związku z wyjazdami o. Konrada do Rzymu i obsługą prasową pierwszej pielgrzymki Ojca Świętego do Polski – znalezienie przez SB ważnego informatora na terenie polskim w Watykanie. O. Konrad zdawał relację z wydarzeń, w których uczestniczył, przekazywał charakterystyki znanych dostojników kościelnych, w tym

biskupów. W lutym 1980 r. tw „Dominik” został oceniony pozytywnie przez prowadzącego go SB-eka: „Pozytywny proces stopniowego wiązania ze Służbą Bezpieczeństwa doprowadził do realizacji stawianych sobie założeń operacyjnych i uzyskano taki stopień jego zaangażowania, że spełniał on wymogi stawiane tajnym współpracownikom, a mianowicie:

- przekazuje szeroki zestaw informacji interesujących SB, nie razi go fakt robienia przez pracownika notatek w czasie jego relacji;
- przyjmuje do realizacji nasze sugestie będące formą zadań;
- wyraża zgodę na kolejne spotkania oraz złożenie relacji z wykonania przyjętych na siebie zobowiązań;
- rozmowy z pracownikiem układa na płaszczyźnie konfidenckiej, na spotkania przychodzi w określone przez pracownika miejsce, w ubraniu cywilnym, zachowuje w dyskrekcji fakt kontaktu;
- przyjmuje wynagrodzenie za współpracę w formie okolicznościowych upominków.”⁵¹

Przy analizie powyższej charakterystyki trzeba oczywiście pamiętać, że wyszła ona spod pióra funkcjonariusza SB, który zdawał relację zwierzchnikom ze swojej kilkuletniej „pracy” i wystąpił o uznanie swojego „podopiecznego” za tajnego współpracownika. Z drugiej strony, podane fakty znajdują odzwierciedlenie w dokumentacji znajdującej się w teczce. Rozmowy z o. Hejmo są relacjonowane w sposób bardzo szczegółowy, w oparciu o notatki robione za przyzwoleniem „Dominika” oraz nagrania magnetofonowe.

Zastanawiając się nad przyczynami, dla których o. Hejmo zgadzał się rozmawiać z SB i prowadził te rozmowy w taki a nie inny sposób, należy zwrócić uwagę na ewolucję jego stosunku do prowincjała dominikanów, o. Michała Mroczkowskiego. Początkowo Hejmo broni swojego przełożonego, przekonuje SB-eków o jego pozytywnym nastawieniu wobec władz

⁵¹ AIPN, 2320/188, t. 3, *Charakterystyka t.w. Dominik nr rej. 47865*, k. 9

państwowych. Z czasem pojawiają się coraz silniejsze akcenty krytyczne. W grudniu 1977 r. mówi wprost, że prowincjał „nie potrafi bądź nie chce” podjąć działań, które zapobiegą angażowaniu się kilku znanych dominikanów w działalność opozycyjną.⁵²

W kolejnych rozmowach informuje SB kto stanowi wewnętrzną opozycję w zakonie wobec Mroczkowskiego, jak i o napięciach między prowincjałem a generałem zakonu. Wymienia kandydatów, którzy w wyborach na prowincjała, mogliby być rywalami o Mroczkowskiego, nie ukrywając, że jednym z nich jest on sam. Twierdzi, że cieszy się poparciem tych wszystkich w zakonie, „którym nie podoba się bierność Mroczkowskiego wobec tych, którzy przysparzają kłopotów prowincji”.⁵³ W listopadzie 1977 r. od tajnego współpracownika „Walenty” (ze środowiska lubelskiego) SB uzyskuje potwierdzenie opinii o szansach Hejmy oraz, że jest postrzegany jako ten, który będzie potrafił lepiej ułożyć stosunki między dominikanami a władzami państwowymi. SB szybko podejmuje ten niezwykle ważny z jej punktu widzenia wątek. W listopadzie 1978 r. mjr Głowacki otwarcie przedstawił Hejmie sugestię „kształtowania obozu przeciwnego Mroczkowskiemu, który w działalności swojej nie zawsze troszczy się o dobro dominikanów.”⁵⁴

Materiały dotyczące tw „Dominika” z lat 1975-1980 niewątpliwie obciążają o. Konrada, pomimo iż nie był on w tym czasie świadomym agentem SB. Zachowane rozmowy o Hejmy z Głowackim trafiały, z racji zawartych w raportach informacji, m.in. do Wydziału VI Departamentu IV MSW (do 1977 r. tzw. Grupa „D”) kierowanego przez płk Tadeusza Grunwalda⁵⁵. Wydział ten, zajmujący się dezinformacją i dezintegracją ludzi Kościoła katolickiego, m.in. odpowiedzialny za zbrodnie (to funkcjonariusze tej komórki zamordują w kilka lat później księdza Popiełuszkę), pomówienia wobec ludzi Kościoła na tle

⁵² AIPN, 2320/188, t. 1, *Notatka z rozmowy z kandydatem na tw o. Konradem H., 17 XII 1977 r.*, k. 60

⁵³ Tamże, k. 61

⁵⁴ AIPN, 2320/188, t. 1, *Notatka z rozmowy z kandydatem na tw „Dominik”, 14 XI 1978 r.*, k. 72

⁵⁵ AIPN, 2320/188, t. 1, *Notatka z rozmowy z kandydatem na tw o. Konradem H., 17 XII 1977 r.*, k. 62.

obyczajowym (np. abpa Henryka Gulbinowicza na łamach „falszywki” produkowanej przez SB pt. „Ancora”)⁵⁶ - był zatem wspierany dokumentami wytworzonymi do spółki przez tandem Głowacki-Hejmo.

II. Lata 1980 – 1988

W raporcie mjr Głowackiego z 21 II 1980 r. pojawiła się informacja o wyjeździe, co najmniej na dwa lata, o. Konrada do Rzymu. Okoliczności otrzymania paszportu świadczyły o tym, że SB zamierzała nadal korzystać z jego informacji. W ramach dalszego wplątywania w sieć SB: „Na prośbę <Dominika> spowodowałem – pisał Głowacki 18 II 1980 r. – wydanie mu w krótkim czasie paszportu za co wyrażał mi podziękowanie. W czasie spotkania wręczyłem „Dominikowi” okolicznościowy upominek” (wspomnianą już metaloplastykę – za 1300 zł). Z jednej strony o. Konrad – konstatował Głowacki „chce być osobą znacząca w zakonie i Kościele”, z drugiej zaś ma kłopoty finansowe. A zatem, postulował Głowacki, by udzielić o. Konradowi pożyczkę „w ramach wiązania z SB”⁵⁷. Z dokumentów wynika, że rada ta nie spotkała się z akceptacją; świadczyła jednak o znajomości przez SB rzymskich realiów.

W raporcie z 18 lutego 1980 r. Głowacki stwierdził, w związku z informacją o wyjeździe o. Konrada do Rzymu, że powinien zostać przejęty przez innego oficera SB, w domyśle z Departamentu I (wywiad): „<Dominik> do sugestii mojej ustosunkował się ogólnikowo i sceptycznie, dając odpowiedź wymijającą”. Dawał do zrozumienia, że chętnie się spotka z Głowackim po przyjeździe do Warszawy. Być może, to właśnie ta rozmowa spowodowała, że na gruncie rzymskim SB zastosowała wobec o. Konrada kilka wariantów współpracy, w tym bardzo skomplikowaną „grę operacyjną”.

⁵⁶ zob. więcej, „Biuletyn IPN”, nr 1/2003, w tym M. Lasota, *O raporcie sejmowej komisji poświęconym samodzielnej grupie „D” w MSW*.

⁵⁷ AIPN, 02320/188, t. 1, Raport w sprawie pozyskania do współpracy, 21 II 1980 r., k. 83.

O. Konrad wyjechał do Rzymu, gdzie podjął studia doktoranckie w uczelni dominikańskiej Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza (Angelicum). Został zatrudniony w Delegaturze Biura Prasowego Episkopatu Polski, u ks. dyrektora Bogumiła Lewandowskiego. Miał również pracować w sekcji polskiej Radia Watykańskiego, do czego jednak – na stałe - nie doszło. Za to, został współpracownikiem ks. Ksawerego Sokołowskiego, opiekuna Domu Polskiego im. Jana Pawła II przy via Cassia, gdzie m.in. redagował „Kronikę Rzymską”. W sierpniu 1984 r., po dymisji ks. Kazimierza Przydatka TJ, otrzymał nominację na dyrektora Polskiego Ośrodka Corda Cordi w Rzymie przy ul. Pffeifer 13, w centrum miasta blisko bazyliki św. Piotra.

Utrzymanie i inne bieżące wydatki obciążały jego skromny budżet, a większość z wyżej wymienionych zadań o. Hejmo pełnił bez wynagrodzenia. W 1983 r. miał już poważne długi, o których sam mówił w trakcie rozmów pracownikiem ambasady PRL w Rzymie: „<Hejnał> przydzielony jest obecnie do pomocy [ks.] B. [ogumiłowi] Lewandowskiemu, który wypłaca mu miesięcznie 200-250 USD pensji. W ocenie <Hejnała> jest to suma niewystarczająca i przez to popadł w długi – głównie zadłużenie obejmuje sprawy mieszkaniowe i wyżywieniowe”- czytamy w raporcie z czerwca 1983r.⁵⁸

W latach 1981-1983 informacje od o. Hejmo napływały do SB trzema równoległymi, niezależnymi od siebie „kanałami” , które odpowiadały trzem formom kontaktów dominikanina ze służbami specjalnymi PRL. W pierwszych miesiącach pobytu o. Konrada w Rzymie, prowadzenie jego osoby formalnie przekazano z Departamentu IV MSW do Departamentu I (wywiadu), nadając mu jednocześnie nowy pseudonim: „Hejnał” (w okresie „watykańskim” stosuje się w odniesieniu do Hejmy jeszcze trzeci pseudonim „Vox” – w ramach kontaktów z rzymskim rezydentem wywiadu). „Wyrażamy zgodę na przekazanie t.w. <Dominik> na czas jego pobytu za granicą na Wasz kontakt. Po powrocie <Dominika> na stały pobyt w kraju, prosimy przekazać go na

⁵⁸ AIPN, 2320/188, t. 3, *Raport dot. przebiegu spotkania z „Hejnałem” KO nr 14844, 14 VI 1983 r.*, k. 100.

kontakt Dep. IV MSW” – pisał zastępca dyrektora tegoż departamentu, płk mgr Adam Pietruszka do swego kolegi, dyrektora Departamentu I MSW, 29 XII 1981 r.⁵⁹.

Z kolei w Departamencie I w latach 1981 – 1983 o. Hejmo był równolegle prowadzony przez dwa Wydziały, działające na różnych obszarach pracy wywiadowczej. Wydział III Departamentu I, kierowany przez płk Stanisława Kwiatkowskiego, dotarł do niego za pośrednictwem swej rzymskiej rezydentury (pion „R”).

Rezydentura w Rzymie

Rezydent wywiadu w Rzymie, w raportach pisanych do centrali używający pseudonimu „Pietro”, po raz pierwszy z o. Konradem spotkał się 11 listopada 1981 r. Dało to początek kontaktom, które trwały ponad rok. Spotkania odbywały się w miejscu pracy „Hejnała” lub na lotnisku, w czasie oczekiwania na przyłot np. delegacji EP do Watykanu, a najczęściej w rzymskich kawiarniach bądź restauracjach. Rozmówca „Hejnała” – „Voxa” występował jako pracownik ambasady PRL przy Kwirynale. „Cieszy się Pan dobrą opinią w Watykanie i wśród księży polskich, a więc, aby porozmawiać spokojniej pójdźmy gdzieś na kawę” – zaproponował o. Konrad podczas pierwszego spotkania z „Pietro” – „W tej sytuacji oświadczyłem mu, że zapraszam go <nie na kawę, ale na obiad>. Chętnie na to się zgodził”⁶⁰.

„Pietro” w swoich raportach podkreślał łatwość uzyskiwania informacji od Hejmy: „W trakcie swobodnej rozmowy na tematy stanowiące przedmiot naszych zainteresowań „Vox” bardzo chętnie i szeroko wypowiadał się na znane mu tematy. Do tego stopnia, że odniosłem wrażenie, że nie ma sensu zbytniego forsować sprawy ewentualnego mojego <odkrycia się> w przyszłości. [czyli ujawnienia rozmówcy jako funkcjonariusza wywiadu PRL; fragment

⁵⁹ AIPN, 2320/188, t. 2, Pismo płk A. Pietruszki do Dyrektora Departamentu I MSW, 29 XII 1981 r., k. 17.

⁶⁰ AIPN, 2320/188, t. 2, *Notatka operacyjna dot. odbycia rozmowy z „Voxem” w dniu 11 XI 1981 r., w godz. 11.00-13.00, 11 XI 1981 r.*, k. 24.

podkreślony w oryginale - AG, PM, JŻ]. Wydaje się, że jego <otwartość> obecna gwarantuje w pełni dobre informacyjne jego wykorzystanie. Wydaje mi się też, że możliwości <Voxa> są zbliżone do możliwości <Tevere>, a w niektórych sprawach mogą być jeszcze szersze”⁶¹.

Po kolejnej rozmowie, z 19 IV 1982 r., „Pietro” raportował: „Rozmowa odbyła się w wyjątkowo dobrej atmosferze. <Vox> bez najmniejszego oporu i skrepowania relacjonował znane mu fakty i nie unikał podawania nazwisk i szczegółów. (Odniosłem wrażenie, że klimat tej rozmowy był lepszy niż z niektórymi źródłami, z którymi pracuje się dłużej. Stwierdziłem, że nabrał do mnie dużo zaufania. Warto sprawę tę kontynuować na dotychczasowej zasadzie)”⁶².

Główna część informacji przekazywanych przez Hejmę w trakcie rozmów z „Pietro” dotyczyła z jednej strony polskich duchownych pracujących w Watykanie, relacji między nimi, w tym i napięć i konfliktów, z drugiej strony – polskich biskupów przybywających do Rzymu. Informował m.in. o spotkaniu Jana Pawła II z ministrem spraw zagranicznych RFN Hansem-Dietrichem Genscherem, jak również charakteryzował poglądy ks. Orszulika i bp (od 1982 r. arcybiskupa) Dąbrowskiego na sytuację w kraju. Mówił o polityce wschodniej Watykanu, o tym jak kuria rzymska ocenia zaangażowanie Papieża w polskie sprawy.

Niektóre z dostarczonych informacji „Pietro” oceniał bardzo wysoko. „Podczas spotkania uzyskałem od „Voxa” – pisał w raporcie sporządzonym po rozmowie z 20 X 1982 – informacje na temat oceny Sekretariatu Stanu aktualnej sytuacji w Polsce, w jej różnych kontekstach, a także na temat ustaleń co do nowej polityki kierownictwa episkopatu polskiego, która ma być zasugerowana abpowi Glempowi podczas jego najbliższego przyjazdu do

⁶¹ Tamże, k. 27. Nie wiemy, do kogo odnosił się wymieniony pseudonim „Tevere”.

⁶² AIPN, 2320/188, t. 2, Notatka operacyjna dot. rozmowy z „Voxem”, 19 IV 1982 r., k. 30.

Rzymu. Powyższą informację uważam za b. istotną, rzeczową i tłumaczącą postawę episkopatu polskiego w ostatnim czasie.”⁶³

Mimo dobrego kontaktu „Pietro” z o. Hejmo w centrali podjęto decyzję o „ograniczeniu”, a następnie „zamknięciu” tego kanału informacyjnego.

10 I 1983 r. o. Hejmo odbierał paszport konsularny w ambasadzie i tam spotkał się z „Pietro” (było to ich szóste spotkanie). U dołu notatki z tego krótkiego spotkania znajduje się odręczny dopisek jednego z przełożonych rezydenta w centrali Departamentu I: „Pietro nie podtrzyma kontaktu zgodnie z poleceniem”.⁶⁴

4 maja 1983 r. „Pietro” przypadkowo spotkał o. Konrada na ulicy, a następnie 19 maja 1983 r. na lotnisku w drodze do Polski. Notatkę z tych rozmów rezydent przekazał do centrali: „B. zadowolony z otrzymania paszportu konsularnego. Znalazło to wyraz m.in. w spontanicznym relacjonowaniu wczorajszych (18 V 83 r.) uroczystości na Monte Cassino. (Ocena generalna uroczystości: rezygnacja Glempa z wyjazdu na Monte Cassino spowodowała b. obniżoną frekwencję (do 100 osób) i być może rezygnację ze strony <Solidarności> prowokacyjnej manifestacji. O to są pretensje do kard. Glempa ze strony działaczy zagranicznych <S>)” – pisał „Pietro” do centrali⁶⁵.

Zawieszenie kontaktów „Pietro” z o. Hejmo było potwierdzone kolejnymi dyspozycjami płynącymi z Warszawy. „Szyfrogramem z dnia 21 VI 1983 r. ograniczyliśmy zainteresowanie rezydentury odnośnie <Hejnała>” – pisał por. Ryszard Emczyński zajmujący się sprawą Hejmy w centrali Departamentu I⁶⁶.

⁶³ AIPN, 2320/188, t. 2, *Raport operacyjny dot. odbytego spotkania z „Voxem” w dniu 20 X 1982 w godz. 13.30-15.00*, k. 33

⁶⁴ AIPN, 2320/188, t. 2, *Notatka operacyjna dot: rozmowy z „Voxem” w dniu 10. I 1983 w godz. 11.50-12.00*, k. 36

⁶⁵ AIPN, 2320/188, t. 2, *Notatka dot. „Voxa”, nap. of. „Pietro” na podstawie krótkiego zetknięcia się z „Voxem” na lotnisku w Rzymie w dniu 19 V 1983 r.*, k. 50.

⁶⁶ AIPN, 2320/188, t.2, *Analiza sprawy KO Nr. 14844 krypt. „Hejnał” na dzień 1 XII 1983 r.*, k. 117.

Szyfrogram ten brzmiał następująco: „Dot. Voxa. Ograniczcie kontakty do oficjalnych. Po jego powrocie do Rzymu 23 bm. [czerwca] obserwujcie rozwój jego kariery”⁶⁷.

Powodem takiej decyzji miało być – według centrali – „bezpieczeństwo” Hejmy oraz inna perspektywa wykorzystania go⁶⁸. Data podjęcia decyzji nie była przypadkowa. SB po spotkaniu w Warszawie w czerwcu 1983 r. – będzie o nim mowa niżej – najwyraźniej oceniła, że Hejmo dostarcza wartościowych materiałów dwoma innymi kanałami informacyjnymi, a utrzymywanie przez niego kontaktów z pracownikiem ambasady PRL może zostać zauważone przez Polaków w Watykanie i Rzymie i w konsekwencji skompromitować cennego informatora.⁶⁹

Spotkanie w Warszawie w czerwcu 1983 r.

Drugim „kanałem informacyjnym” było utrzymywanie przez Hejmę kontaktów z funkcjonariuszami SB w kraju – z pełną świadomością ze strony tego pierwszego, z kim ma do czynienia. Od wyjazdu w 1980 r. z „Hejnałem” nie tracił kontaktu Departament IV MSW w Warszawie, a konkretnie ppłk Głowacki, a także podjął z nim kontakt Wydział XIV Departamentu I MSW. W lutym 1981 r. w liście do ppłk Głowackiego o. Konrad : „zapowiada przyjazd na Wielkanoc i spotkanie, przy okazji prosi o pomoc w przedłużeniu ważności paszportu. Mimo takiej pomocy i zapowiedzi przyjazdu do kraju, „Dominik” nie przyjechał”⁷⁰.

Doczekali się go SB-ecy w stolicy dopiero w początkach czerwca 1983 r., w związku z przygotowaniem do II Pielgrzymki Ojca Świętego do Polski (16 –

⁶⁷ AIPN, 2320/18, t. 2, *Szyfrogram nr 2251, przyjęto w Wydziale Szyfrowym dn. 21 VI 1983 r., godz. 13.10*, k. 51. Skreślono dopisek: „Dziękujemy za realizację naszych zadań przez Pietro”.

⁶⁸ AIPN, 2320/188, t. 2, *Raport dot. przebiegu spotkania z „Hejnałem” KO Nr. 14844*, 14 VI 1983, k. 104.

⁶⁹ Warto podkreślić, że początkowo kontakty utrzymywane przez rezydenturę (Wydział III Dep. I) odbywały się bez wiedzy Wydziału XIV tegoż Departamentu, który, w tym samym czasie gdy rezydent „Pietro” spotykał się w rzymskich kawiarniach z o. Hejmo, uzyskiwał od tego ostatniego informacje przez swojego agenta „Lakara”, o którym będzie mowa niżej.

⁷⁰ AIPN, 2320/188, t. 2, *Charakterystyka tw. Dominik, nr rej. 47865, 8 VII 1981 r.*, k. 12. O. Konrad był w tym czasie w Kolonii, u agenta SB „Lakara”, o czym w dalszej części raportu.

23 czerwca 1983 r.). „Hejnal” spotkał się - i to pierwszego dnia pobytu w Warszawie (5 czerwca) - z prowadzącymi go oficerami: „Miałem rozmowę jedną z dwoma panami pułkownikami, byli bardzo mili – służba bezpieczeństwa. Przez 5 godzin”⁷¹.

Funkcjonariusze SB czekali na o. Hejmę już na lotnisku, „jednak z uwagi na nadmiar zajęć służbowych „Hejnała” zasadnicze spotkanie odbyło się o godz. 13.00 w restauracji „Bazyliiszek” i trwało do godz. 15.00. Później spotkanie odbywało się w L[okalu] K[onspiracyjnym] i trwało do godz. 18.00”.

W trakcie czerwcowego spotkania uzyskano od Hejmy informacje m.in. na temat „polskiego lobby w Rzymie”, „watykańskich ocen programu wizyty J.Pawła II w Polsce”, perspektywy „nawiązania stosunków Warszawa-Watykan”, „sprawy przyjęcia L. Wałęsy przez papieża podczas wizyty”, jak również „działalności rzymskiego Biura NSZZ „Solidarność” ze szczególnym uwzględnieniem powiązań z A.[damem] Bonieckim i B.[ohdanem] Cywińskim”.⁷²

W spotkaniu – obok znanego „Dominikowi” mjr Głowackiego - wziął udział por. Ryszard Emczyński, faktycznie oficer prowadzący go z ramienia wspomnianego Wydziału XIV Departamentu I: „Ten pan zaprezentował mi doskonałą znajomość sytuacji w Rzymie, ale rzeczywiście była błyskotliwa, bo pasowała do rzeczywistości” – mówił „Hejnal” „Lakarowi”, agentowi działającemu „pod flagą” BND, a de facto (lub równoległe) agentowi I Departamentu MSW i autorowi raportów z rozmów z „Hejnałem” kierowanych do tegoż Emczyńskiego. Znajomość realiów rzymskich u tego ostatniego była zatem zrozumiała.

⁷¹ AIPN, 2320/188, t. 3, *Stenogram z rozmowy „Lakara” z „Hejnałem” odbytej w dniu 11 VII 1983 r.*, k.131.

⁷² AIPN, 2320/188, t. 2, *Raport dot. przebiegu spotkania z „Hejnałem” KO Nr. 14844, 14 VI 1983*, k. 99-104

„Lakar”

Rzeczywiste powody „wyciszenia” kontaktów przez rezydenturę w Rzymie były związane właśnie z działalnością wspomnianych „Lakara” oraz por. Emczyńskiego. „Jako tw [o. Konrad] zarejestrowany przez Dep. IV w lutym 1980 r. Przez nas zabezpieczony w Wydz. XIV Dep. I MSW został w dniu 25 XI 1981 r.”⁷³ - pisał Emczyński w czerwcu 1983 r. A zatem, w tym samym czasie kiedy pozostawał w Rzymie w kontakcie z „Pietro” (czyli z Wydziałem III Departamentu I) „Hejnał” był prowadzony przez jeszcze inny wydział Departamentu I MSW.

Przypomnijmy, do zadań Wydziału XIV należało prowadzenie wywiadu nielegalnego (prowadzonego w oparciu o zakonspirowanych agentów – jak „Lakar”), czyli niezależnego od działań rezydentów wywiadu działających w przedstawicielstwach dyplomatycznych.

Trzecim i najbardziej owocnym „kanałem informacyjnym” okazał się właśnie ten ustanowiony przez „Lakara” i prowadzony z centrali przez por. Emczyńskiego. „Lakar” dysponował szerokimi kontaktami w środowisku polskich duchownych w Rzymie, wobec których występował w roli doradcy biskupów niemieckich. Ojciec Hejmo w publicznych wypowiedziach wygłoszonych po ujawnieniu jego współpracy wymieniał osobę „Andrzeja M.”, jako tego któremu przekazywał informacje. Dostępne dokumenty potwierdzają jego słowa. Z raportów „Lakara” na temat wizyty o. Konrada u niego w domu oraz z listów pisanych przez o. Konrada do „Andrzeja” wynika jednoznacznie, iż „Lakar” mieszkał w Kolonii. Osoby, które mieszkały w latach 70- i 80-tych na Zachodzie, bądź często tam jeździły, także potwierdziły nam jego tożsamość (ks. Adam Boniecki, Maciej Morawski, Zdzisław Najder, Janusz Zabłocki). Jednakże w aktach sprawy osoba „Lakara” funkcjonuje tylko pod pseudonimem,

⁷³ Tamże, k. 104.

stąd nie ujawniamy jej nazwiska.⁷⁴ „Lakar” niewątpliwie odgrywał kluczową rolę w sprawie o. Konrada Hejmo, o czym staramy się przekonać w następnej części raportu.

Pod obcą flagą

Wobec ojca Hejmo wywiad MSW zastosował skomplikowaną grę wywiadowczą, nazywaną czasami działaniami „pod obcą banderą”, lub „pod obcą flagą”. W terminologii wywiadowczej określa się w ten sposób postępowanie służby wywiadowczej (jej agenta, rezydenta, czy oficera wywiadu) które pozornie jest działaniem innego wywiadu. W praktyce dzieje się tak podczas werbowania informatora lub tajnego współpracownika, gdy ten, na przykład z powodów ideowych, nie chce współpracować z jedną służbą, ale nie ma zastrzeżeń do współpracy z inną. Czasami werbowana osoba w ogóle nie ma świadomości, że współpracuje z jakąkolwiek służbą wywiadowczą, gdyż w czasie werbunku nabrała przekonania, że przekazuje informacje zaprzyjaźnionej instytucji. Osoba, z którą agent stara się wejść w bliższe stosunki, może udzielić cennych informacji w przekonaniu, że ma do czynienia z sojusznikiem, a nie agentem obcego wywiadu. Werbowanie pod obca banderą stosowane jest przez wszystkie służby wywiadowcze świata, ale szczególnie znane były podobne operacje realizowane przez radzieckie służby wywiadowcze⁷⁵. M.in. taktykę werbunku „pod obcą banderą” stosowano często w ramach operacji „Progiess”, prowadzonej przez KGB po 1968 r. na terenie wielu krajów Europy Wschodniej. Przykładem takiej operacji może być inwigilowanie ks. Andrzeja Bardeckiego, osoby bliskiej kard. Karolowi Wojtyłe. W jego otoczeniu pojawił się Gienadij Blablin (pseudonim Bogun) oficer wywiadu KGB, tzw. „nielegal”, który przedstawił mu się, jako fotoreporter prasowy z RFN. Z informacji Wasilija Mitrochina, b. archiwisty KGB, który przekazał część materiałów

⁷⁴Teczka „Lakara” nie została odnaleziona w zasobie IPN. Nie wiemy, czy została zniszczona, czy też znajduje się w zbiorze zastrzeżonym.

⁷⁵ Norman Polmar, Thomas B.Allen, *Księga szpiegów. Encyklopedia*, Warszawa 1997, s. 453.

operacyjnych tej służby wywiadowi brytyjskiemu, wynika, że ks. Bardecki mógł nieświadomie informować „Boguna” o sytuacji Kościoła w Polsce oraz o kardynale Wojtyła⁷⁶. Później jego misję kontynuował inny radziecki „nielegal”, pochodzenia ukraińskiego Iwan Bunyk, używający pseudonimu „Filozof”. Udając francuskiego pisarza, od 1977 r. zdobywał informacje z kręgu Karola Wojtyły, a po 1980 r. także wśród działaczy „Solidarności”, m.in. Tadeusza Mazowieckiego⁷⁷. Inny „nielegal”, wysłany do Polski już po wyborze kard. Wojtyły na papieża, Oleg Burien, o pseudonimie „Dieriewłow”, podając się za przedstawiciela kanadyjskiej oficyny wydawniczej wszedł w bliski kontakt z ks. Józefem Tischnerem⁷⁸.

Jak wynika z ujawnionych dokumentów, jednym z priorytetów operacji zagranicznych SB w czasie pontyfikatu Jana Pawła II stało się rozbudowywanie agentury wśród Polaków w Rzymie i w Watykanie. 16 czerwca 1980 r. warszawska rezydentura KGB meldowała Centrali: „Nasi przyjaciele (SB) dysponują silną pozycją operacyjną (agenturą) w Watykanie, co umożliwia im bezpośredni dostęp do papieża i do kongregacji rzymskiej. Oprócz doświadczonych agentów, do których Jan Paweł II jest osobiście dobrze nastawiony i którzy mogą uzyskać audiencję w dowolnym momencie, nasi przyjaciele pozyskali zasoby agenturalne wśród przywódców katolickiego ruchu studenckiego, którzy są w stałych kontaktach z kołami watykańskimi i mają możliwości operacyjne w Radiu Watykańskim oraz w sekretariacie papieskim”⁷⁹.

W przypadku o. Hejmy, oficerowie Departamentu I MSW (nie znamy wszystkich okoliczności podejmowania decyzji w tej sprawie, winny się one znajdować w teczce „Lakara”) najwyraźniej uznali, że jego opory będą mniejsze w przypadku, gdy nabierze przekonania, że utrzymuje kontakty z

⁷⁶ Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001, s. 496.

⁷⁷ Tamże, s. 894.

⁷⁸ Tamże, s. 897.

⁷⁹ Tamże s. 899.

zachodnioniemieckim wywiadem, a nie służbami PRL. Było to tym istotniejsze, że w czasie pracy w Rzymie, wywiad MSW miał znacznie mniejsze możliwości nakłonienia o. Hejmę do współpracy aniżeli w kraju. Otwartym pozostaje pytanie, czy informacje uzyskiwane przez SB od o. Hejmy były przekazywane KGB. W świetle ówczesnych relacji między tymi służbami taką możliwość należy uznać za wysoce prawdopodobną zwłaszcza, że jedną z osób, która uczestniczyła w tej grze operacyjnej był gen. Jan Słowikowski, w resorcie odpowiedzialny za kontakty z KGB⁸⁰.

„W październiku 1981 r. „Lakar” via „Lew” i „Hrabia”⁸¹ zapoznał się z <Hejnałem> i wykorzystując jego sytuację materialną zaproponował mu współpracę pod <flagą BND>. Po otrzymaniu wynagrodzenia od <Lacara> za przekazane informacje <Hejnał> samorzutnie dążył do dostarczenia dokumentów i informacji <Lakarowi>. Celem bliższego ich poznania się i związania <Lakar> za zgodą Centrali zaprosił <Hejnała> do RFN na święta wielkanocne”⁸². W pierwszym okresie współpracy, do 1 XII 1983 r. włącznie, o. Konrad „dostarczył szereg dokumentów wewnętrznych Biura Prasowego EP [w Rzymie], przekazywał pisemnie bądź ustnie (posiadamy nagrania) informacje na tematy watykańskie oraz opinie na temat stosunków Episkopat – rząd Polski – Watykan. Przekazał w w/w okresie 17 informacji o zawartości 115 stron maszynopisu. Informacje oceniono jako dobre i dostateczne w Wydziale XVII Departamentu I MSW” – charakteryzował w grudniu 1983 r. pierwszą fazę współpracy z „Hejnałem” via „Lakar” por. Emczyński.⁸³

⁸⁰ Tamże, s. 897. Por. zał. 1.

⁸¹ „Lew” i „Hrabia”, a także – być może zamiennie – „Bombele” i „Rajfur”, to prawdopodobnie pseudonimy innych informatorów tkwiących w środowisku – szeroko pojętym – rzymskim i polskim jednocześnie. Dokumenty, do których udało się dotrzeć, nie dają pewności pozwalającej zidentyfikować ich tożsamość. Według dostępnej dokumentacji byli zapewne elementami „ogniwa” prowadzonego w Rzymie przez „Lakara”, traktowani byli przez Departament I jako „kontakty operacyjne” (tak jak o. Hejmo - „Hejnał”) bądź „kontakty informacyjne.” W niektórych dokumentach pseudonim „Hrabia” może się odnosić do „Lakara”. Nie jesteśmy w stanie wyjaśnić tej wątpliwości.

⁸² AIPN, 2320/188, t. 2, *Analiza sprawy KO Nr. 14844 krypt. „Hejnał” na dzień 1 XII 1983 r.*, k. 117.

⁸³ *Ibidem*, k. 117

Z dokumentów Departamentu I wynika, że „Hejnał” mógł być nieświadomy, że na terenie rzymskim nadal i to przez cały czas (co najmniej do 1988 r.) pozostaje współpracownikiem SB. Nie musiał znać prawdziwego umocowania w Departamencie I MSW występującego w roli dyplomaty, „Pietra”; być może nie znał także faktycznego mocodawcy „Lakara”. Z drugiej strony „Hejnał” świadomie i bez żadnego nacisku spotkał się w Warszawie w czerwcu 1983 r. z dwoma funkcjonariuszami SB i udzielił im wielu informacji. „Zachowanie <Hejnała> oraz przekazane informacje świadczą o zaakceptowaniu przez <Hejnała> współpracy z wywiadem MSW” – pisał inspektor Wydziału XIV MSW, por. Emczyński w konkluzji raportu z czerwcowego spotkania ⁸⁴

Sprawa jest wyjątkowo skomplikowana i wielowątkowa, bardzo trudna do interpretacji dla historyków, którzy muszą się opierać głównie na kilku tomach zachowanych dokumentów. Należy jednak zauważyć, że charakter informacji dostarczanych przez Hejmę w dużej przynajmniej części był typową wiedzą, którą pragnie zdobyć wywiad czy służba bezpieczeństwa. Hejmo, który miał długie doświadczenie rozmów z SB prowadzonych jeszcze w latach 70-tych, nie mógł nie zdawać sobie sprawy, że nie mogą służyć żadnej dobrej sprawie drobne pytania pod jego adresem, dotyczące relacji między ludźmi, napięć i konfliktów między nimi, ich słabości, jak również zakulisowych i często drażliwych spraw związanych z kurią rzymską, otoczeniem Jana Pawła II czy wreszcie polskim Episkopatem.

Nad intencjami Hejmy zastanawiała się także Służba Bezpieczeństwa, nie będąc pewna czy „Hejnał” zdaje sobie sprawę, że poprzez kontakt z „Lakarem” dostarcza informacji Warszawie. Po czerwcowym z 1983 r. spotkaniu „Hejnała” z Głowackim oraz Emczyńskim, a następnie po otrzymaniu raportu „Lakara” ze spotkania z Hejmą 11 lipca 1983 r., szefostwo I Departamentu zastanawiało się

⁸⁴ AIPN, 2320/188, t. 2, *Raport dot. przebiegu spotkania z „Hejnałem” KO Nr. 14844, 14 VI 1983 r.*, t. 3, k. 104.

nad warunkami dalszej współpracy z „Hejnałem”. W czerwcu 1983 r. „Hejnał” przyjechał do Polski, gdzie spotkał się, jak pisaliśmy, z oficerami SB.

Departament I opracował wówczas plan przewerbowania o. Konrada poprzez poinformowanie go o rzeczywistej roli „Lakara”. Departament I MSW nie zdecydował się jednak wtedy na powiadomienie „Hejnała” o zmianie jego „flagi” z zachodnoniemieckiej na „flagę PRL”. W piśmie z 10 czerwca 1988, zamykającym kwestie finansowania „Hejnała”, płk A. Maronde pisał:

„Niezależnie od tego, że <Hejnał> jest jednym z bardziej wartościowych źródeł informacji <Lakara> to wystawione przez niego pokwitowania stanowią materiał kompromitujący, mogący w przyszłości być podstawą do przyjęcia <Hejnała> na bezpośredni kontakt Centrali [czyli Departamentu I – A.G., P.M., J. Ż.]”⁸⁵.

Utrzymywanie kontaktu „Hejnała” z centralą za pośrednictwem „Lakara” miało - obok swoich zalet – także niedogodności. Por. Emczyński był skazany na raporty „Lakara” i sporządzane przez tego ostatniego – za zgodą Hejmy – nagrania magnetofonowe, bez możliwości wpływania bezpośrednio na „Hejnała”. Po rozmowie w kraju, z czerwca 1983 r. i po otrzymaniu raportu od „Lakara” z lipca 1983 r., por. Emczyński konstatował: „Wiele treści, które nam Hejnał przekazał, zataił przed <Lakarem>”.

Wydaje się, że MSW nie do końca było też pewne lojalności „Lakara”. W aktach znajdują się w kilku miejscach ślady kontrolowania go przez inne źródła informacji, m.in. poprzez rozmowę z Hejmo w czerwcu 1983 r. w Warszawie. W jednym z dokumentów Departamentu I znajduje się fragment, z którego wynika, że współpraca „Lakara” z BND nie była tylko fikcją na użytek o. Hejmy. „W razie definitywnego zerwania współpracy z <Lakarem> przez BND

⁸⁵ AIPN, 2320/188, t. 2, Raport, 10 VI 1988 r., k. 212.

wytypujemy pracownika Centrali lub kuriera do obsługi <Hejnała>” – pisał w styczniu 1983 r. por. Emczyński.⁸⁶

Na podstawie dostępnych akt nie sposób przesądzić, czy „Lakar” był „wtyczką” PRL-owskiego wywiadu w BND czy też agentem pracującym jednocześnie dla obu wywiadów. Być może początkowo pracował dla BND, a w którymś momencie został dopiero przewerbowany przez MSW. Nie da się wykluczyć, że przynajmniej część informacji uzyskanych od o. Hejmy przekazywał także do BND – Bundesnachrichtendienst (Federalna Służba Wywiadowcza)

W centrali zakładano, że „Hejnał” mógł się stać cenniejszym źródłem informacji, gdyby był prowadzony bezpośrednio przez I Departament. Według wstępnego planu, ostatecznie porzuconego przez Centralę, przed o. Hejmo miała być ujawniona – jak pisaliśmy - rzeczywista rola „Lakara”. Proponowano by na najbliższym spotkaniu (nie wiadomo czy w kraju, czy poprzez rezydenturę) „zapropnować współpracę z wywiadem MSW na bazie jego zainteresowań materialnych”. „Hejnał” miał otrzymywać od 100 do 200 USD kwartalnie. Należało rozpocząć z nim „szkolenie wywiadowcze, co pozwoli na podniesienie jakości i bezpieczeństwa współpracy <Hejnała> z wywiadem MSW”⁸⁷.

Planu tego – sądząc po zachowanej dokumentacji – nie podjęto. Wydaje się, że argumentem decydującym za utrzymaniem „flagi BND” i przebijającym pozostałe <pro> i <contra> w tej materii, było dobre osadzenie „Lakara” w Rzymie i niechęć do dekonspiracji ważnego agenta przed człowiekiem, znanym ze swego gadulstwa (szkolenie wywiadowcze musiałyby się zacząć po, a nie przed ujawnieniem umocowania „Lakara”). Ponadto, o „Hejnale” pisano w raporcie zbiorczym dotyczącym dotychczasowej z nim współpracy do 1 grudnia 1983 r.: „Obecnie jest on ważnym składnikiem <ogniwa> Lakara”. Wspomniane „Ogniwo” składało się z co najmniej trzech agentów lub kontaktów

⁸⁶ AIPN, 2320/188, t. 2, *Raport dot. wykorzystania ks. Konrada Stanisława Hejmo jako kontaktu informacyjnego ogniwa wywiadowczego <Lakara> na terenie Rzymu*, k. 96

⁸⁷ AIPN, 2320/188, t. 2, *Analiza sprawy KO nr 14844 krypt. „Hejnał” na dzień 1 XII 1983 r.*, k. 118.

operacyjnych bądź informacyjnych., oznaczonych w raportach zbiorczych „Lakara” nadsyłanych do centrali numerami: 13963, 4072, 14844. Tylko ten ostatni numer oznaczał „Hejnała”. Udostępniona nam dokumentacja nie pozwalała w sposób nie budzący wątpliwości na zidentyfikowanie pozostałych osobowych źródeł informacji.

Dekonspiracja „Lakara” mogła prowadzić zatem do upadku całego „ogniwa” – szczególnie jeśli przyjmiemy za prawdziwą hipotezę, że pozostała dwójka była przeświadczona o podjęciu współpracy z doradcą Episkopatu Niemiec Zachodnich ds. Kościoła w Polsce. Nadto, sądząc po zachowanej korespondencji o. Konrada z „Lakarem”, ich znajomość przeradzała się z wolna w przyjaźń: „jeszcze raz bardzo a bardzo dziękuję za wszystko co mnie u Ciebie, może lepiej, u Was, spotkało! Wspominam z wdzięcznością te wspólnie spędzone chwile. dziękuję z serca Żonie za życzliwość i dobre rzeczy! Niech żyje Pani Domu! Również bardzo serdecznie dziękuję Przemiałym Córuchnom, że mnie potraktowały życzliwie. Bardzo jestem wdzięczny za wszystko Tobie. „ – pisał w liście z 19 lutego 1982 r., po powrocie z Kolonii. – „Posyłam Ci mnóstwo <prasy podziemnej> Solidarności – może masz już, to najwyżej wyrzucisz”⁸⁸.

Sumując ten wątek rozważań trzeba stwierdzić, że cała gra operacyjna, którą zastosowano wobec „Hejnała”, przynosiła na bieżąco pozytywne skutki, czyli raporty i załączone dokumenty od „Lakara”. Jednocześnie, ta gra nie pozwalała odpowiedzieć jednoznacznie na pytanie, czy sam o. Hejmo jest lojalnym współpracownikiem służb specjalnych PRL, czy też – wręcz odwrotnie – równie lojalnym (przynajmniej we własnym mniemaniu) agentem wrogiego ośrodka wywiadowczego (BND). Być może nawet, mimo iż podpisywał rachunki (od 30 września 1983 r. występuje na nich wprost sformułowanie, że to wynagrodzenie za informacje przekazane BND) za wykonaną pracę na rzecz wywiadu zachodnioniemieckiego, nie był do końca świadomy gry, w której

⁸⁸ AIPN, 2320/188, t. 2, List o. Konrada do „Andrzeja”, 19 II 1980 r., k. 74, 76.

jednak uczestniczył: „Oczywiście w stosunku do Hej. [nała] opowiada się historyjki o współpracy z instytutem w Köln [Kolonia] podlegającym MSZ w Bonn” – pisał „Lakar” do centrali w grudniu 1983 r.⁸⁹.

Ten fragment również nastrecza trudności interpretacyjne. Sugeruje, że jeszcze w drugiej połowie 1983 r. o Hejmie być może nie mówiono wprost, że dostarcza informacji wywiadowi zachodnioniemieckiemu. W innych jednak dokumentach, cytowanych tutaj, pisano, że werbunku jesienią 1981 r. dokonano „pod flagą BND”, co sugerowałoby, że o Hejmo powinien od początku być przekonany, że pracuje dla wywiadu zachodnioniemieckiego.

I jeszcze jedna niejasna okoliczność. W raporcie z grudnia 1983 r. „Lakar” donosił do centrali, iż „przy podpisywaniu <Hejnał> zwracał tylko uwagę na sumę”⁹⁰. Wydaje to się wysoce nieprawdopodobne, ale chyba nie można tego wykluczyć całkowicie: być może o Hejmo nie czytał dokładnie rachunków, które sam podpisywał.

Dyskomfort centrali, wynikający z niejasności co do intencji o Hejmy, był widoczny szczególnie w okresie, gdy po spotkaniu w czerwcu 1983 r. zastanawiano się nad dalszym scenariuszem współpracy „Hejnała” z SB. W jednym z dokumentów dyrektor I Departamentu (w notatce odręcznej) zastanawiał się, czy „Hejnał” był tak naiwny, że nie wiedział kto de facto go prowadzi, czy też informując „Lakara” o swych kontaktach z SB de facto sprawdzał rzeczywistego mocodawcę swego rozmówcy.

Według szefostwa I Departamentu MSW, „Hejnał” nie informował funkcjonariuszy SB podczas rozmowy w Warszawie w czerwcu 1983 r. o swych kontaktach z „Lakarem”: „Tłumaczenie, że nie był o to pytany, sprawy jeszcze nie wyjaśnia”. A przecież: „H. związał się z <Lakarem> jako przedstawicielem BND i za informacje pobiera pieniądze. Jest to postawa co

⁸⁹ AIPN, 2320/188, t. 2, *Wyciąg z raportu źródła nr 4072 z dnia 5 XII 1983 dot. współpracy z <Hejnałem>*, k. 125

⁹⁰ Tamże.

najmniej wroga, bo nie można posądzać go tylko o pazerność na pieniądze i głupotę” – pisano w centrali w kolejnej notatce w grudniu 1983 r.⁹¹.

Jeśli powyższa analiza jest poprawna, należy postawić pytanie o motyw, dla których o. Hejmo spotykał się tak często z „Lakarem”. Jednym z motywów, o czym świadczą narzekania „Hejnała” na trudną sytuację materialną oraz podpisane rachunki, były kwestie finansowe, a raczej permanentny brak gotówki⁹². Być może, motywacji należy szukać także w sferze szantażu – np. – na tle obyczajowym (w jednym z raportów „Lakara” znajduje się informacja, o tym, że te kwestie są za zgodą obydwu stron, traktowane jako „tabu”).

Analiza zapisów nagrań świadczy o zainteresowaniach „Lakara”. Do najczęściej poruszanych tematów należą stosunki w polskim środowisku w Rzymie (zarówno kościelnym, jak i emigracji „solidarnościowej”), a także napięcia istniejące wewnątrz Episkopatu Polski (m.in. w kontekście stosunków państwo – Kościół w PRL) wreszcie polityka Watykanu wobec Polski, szczególnie po wprowadzeniu stanu wojennego.

A zatem, w ślad za pierwszym pytaniem należy postawić następane: dlaczego BND lub MSZ w Bonn miałyby interesować się wewnątrz polskimi de facto problemami i napięciami? Czy „Hejnał” zadawał sobie to pytanie? Czy w ogóle interesował się losem przekazywanych informacji?

Pewną wskazówkę znajdujemy w „Informacji dotyczącej lobby polskiego w Watykanie oraz wpływu jego działań na podziały w Episkopacie Polski” z 14 VI 1983 r. podpisanej przez Dyrektora I Departamentu MSW, płk Fabiana Dmowskiego: „Widoczne konflikty w środowisku polskich księży stały się źródłem zainteresowań CIA oraz BND celem osiągnięcia korzystnego dla nich uplasowania księży z RFN i USA w Watykanie oraz takiego wpływania na wystąpienia papieża, aby były one przeciwstawne dążeniom rządu polskiego”⁹³.

⁹¹ AIPN, 2320/188, t. 2, *Analiza sprawy KO nr 14844 krypt. „Hejnał” na dzień 1 XII 1983 r.*, k. 119.

⁹² AIPN, 2320/188, t. 2, *Raport dot. przebiegu spotkania z „Hejnałem” KO nr 14844, 14 VI 1983 r.*, k. 100.

⁹³ AIPN, 2320/188, t. 3, *Informacja dot. lobby polskiego w Watykanie oraz wpływu jego działań na podziały w Episkopacie Polskim, 14 VI 1983 r.*, k. 120.

Czy zatem, od pewnego momentu o. Konrad podjął – w swojej ocenie - współpracę przeciwko PRL-owi, co musiało wprowadzać w dodatkowy dyskomfort świadomych swej gry operacyjnej funkcjonariuszy I Departamentu? Faktem pozostaje, że po czerwcu 1983 r. SB nie miała już z nim bezpośredniego kontaktu, a wobec „Lakara” o. Konrad ujawniał coraz śmieiej swe „antykomunistyczne oblicze”. W czasie swoich kolejnych przyjazdów do Polski w latach 1984 i 1986 skutecznie unikał spotkań SB, mimo usilnych starań tej ostatniej.

W tym kontekście być może inaczej należy interpretować jego donosy na prymasa Polski, oskarżanego – dodajmy, że niesprawiedliwie – niemal o kolaborację z ekipą generała Jaruzelskiego. Płk Stanisław Kwiatkowski, naczelnik Wydziału III Departamentu I, który m.in. nadzorował pracę rezydentury rzymskiej, pisał 1 XII 1984 r. do zwierzchników por. R. Emczyńskiego z Wydziału XIV tegoż Departamentu, iż pielgrzymi przyjeżdżający do Ojca Świętego wnoszą wrogie transparenty z hasłami „solidarnościowymi”, skandują nazwy miast z których pochodzą zapraszając w ten sposób papieża do kolejnego odwiedzenia Polski: „Aktywnym inspiratorem takich zachowań jest ks. Hejmo” – kończył raport płk Kwiatkowski⁹⁴.

Informacje przekazywane przez o. Hejmę

Niezależnie od tych dylematów, trzeba stwierdzić, że współpraca „Lakara” z o. Hejmo prowadzona od końca 1981 r. co najmniej do lipca 1988 r. była dla MSW niezwykle owocna. Wszyscy rozmówcy o. Konrada („Lakar”, por. Emczyński i „Pietro”) podkreślali jego łatwość w nawiązywaniu kontaktu i „brak oporów do podejmowania rozmów na tematy kościelne i rzymskie”. Jak pisał por. Emczyński w czerwcu 1983 r., „ze względu na predyspozycje osobiste <Hejnał> będzie cennym źródłem wywiadu na terenie Rzymu”⁹⁵. A zatem i

⁹⁴ AIPN, 2320/188, t. 2, Pismo płk S. Kwiatkowskiego do płk T. Dyrca, 1 XII 1984 r., k. 157.

⁹⁵ AIPN, 2320/188, t. 3, *Raport dot. przebiegu spotkania z „Hejnałem” KO nr 14844, 14 VI 1983 r.*, k. 103.

szkodliwość o. Konrada jako „kontaktu operacyjnego” I Departamentu MSW na terenie rzymskim należy ocenić na wysoką. Jednocześnie, w zależności od rozmówcy, „Hejnał” ujawniał swoje poglądy: lojalnego obywatela PRL bądź antykomunisty.

Tematyka rozmów była przebogata. Na potrzeby niniejszego sprawozdania można jedynie wymienić najistotniejsze, a omówić jedynie wybrane wątki. Większość informacji pochodziła z nagrań dokonywanych przez „Lakara” (za zgodą rozmówcy) i przez niego spisywanych.

Podczas rozmów z „Lakarem” o. Konrad charakteryzował kapłanów polskich pracujących w Wiecznym Mieście. O ks. Stanisławie Dziwiszu, osobistym sekretarzu papieża, donosił, iż spotyka się z Dominikiem Morawskim i Bohdanem Cywińskim, którzy doradzają papieżowi w kwestiach polskich. Na temat ks. Adama Bonieckiego, wówczas redaktora polskiej edycji „Osservatore Romano” mówił, że kapłan ten posiadał dobre kontakty z opozycją, że przewoził nielegalną literaturę, że kontaktował się także z ośrodkami emigracyjnymi, przede wszystkim z „Biurem Solidarności” w Rzymie. Wielokrotnie donosił na ks. Bogumiła Lewandowskiego, swego bezpośredniego zwierzchnika w Biurze Prasowym EP w Rzymie: „Poza listem, K.[onrad] H.[ejmo] przysłał szereg dokumentów <prasy podziemnej>, jak to zapowiada w liście. – pisano w raporcie do centrali 28 IV 1984 r. - Wszystkie nielegalne wydawnictwa, które docierają do Watykanu kolportowane są przez dwa kanały [ks. Boniecki i ks. Lewandowski] [...] dokumenty tego rodzaju docierają do Radia Wolna Europa, CIA, prasy zachodniej, wywiadów itp. zainteresowanych osób i ośrodków”⁹⁶.

Kolejnym ważnym tematem rozmów była analiza postaw i poglądów Polaków – duchownych i ludzi emigracji „solidarnościowej” – mieszkających na stałe w Rzymie lub często odwiedzających Wieczne Miasto. W tym kontekście kilkakrotnie padło nazwisko B. Cywińskiego, który jednak – wedle

⁹⁶ AIPN, 2320/188, r. 2, Wyciąg z raportu źródła nr 4072, 28 IV 1982 r., k. 16.

słów „Hejnała” - „po wylewie krwi do mózgu wycofał się z życia politycznego i przeniósł się z Rzymu do Szwajcarii jako wykładowca Uniwersytetu w Freiburgu”⁹⁷. W raportach „Lakara” pojawiały się także informacje o Karolu Wagnerze („Pan z laseczką”) z RWE, informacje – także o innych współpracownikach RWE (Dominiku Morawskim) - odnajdujemy również w raporcie por. Emczyńskiego z bezpośredniej rozmowy z „Hejnałem”.

„Lakar” wypytywał „Hejnała”, a następnie przekazywał do centrali informacje na temat dyrektora polskiej sekcji RWE Zdzisława Najdera : jego relacji z polskimi duchownymi w Rzymie, tego jak abp Glemp oceniał „Wolną Europę” (szczegółowo opisywał wycofanie się prymasa Polski z uroczystości w Rzymie, w których miał wziąć udział Najder), wysiłków podejmowanych przez tego ostatniego, aby przekonać zarówno polskich hierarchów, jak i amerykańskich przełożonych w RWE, że polska sekcja pod jego kierownictwem nie jest krytyczna wobec linii Kościoła w Polsce. Był to wówczas istotny spór na emigracji, bowiem „Kultura” Jerzego Giedroycia zarzucała polskiemu Episkopatowi, zwłaszcza prymasowi Glemptowi, ugodowy stosunek wobec ekipy stanu wojennego.

Sądząc z często pojawiających się w rozmowach wątków RWE i „Kultury”, jak i zadań stawianych wprost „Lakarowi” przez centralę, można wnosić, że uzyskiwanie informacji o polskich środowiskach emigracyjnych było – obok rozpracowywania Watykanu i polskiego Kościoła – główną jego misją na Zachodzie.

Doniesienia o. Konrada dotyczące środowisk „solidarnościowych” oraz kontaktów przedstawicieli duchowieństwa z pozostającymi na Zachodzie działaczami NSZZ „Solidarność” niewątpliwie służyły wywiadowi PRL także do wyrobienia sobie opinii na temat poglądów Jana Pawła II odnośnie sytuacji w Polsce. Z tego też powodu por. Emczyński dopytywał się podczas rozmowy z

⁹⁷ AIPN, 2320/188, t. 3, *Informacja dot. lobby polskiego w Watykanie oraz wpływu jego działań na podziały w Episkopacie Polskim, 14 VI 1983 r., k. 119.*

czerwca 1983 r. „o sprawę przyjęcia przez J. Pawła II L. Wałęsy na audiencję”. W ślad za tym, „Lakar” z kolei, instruował „Hejnała” prosząc o bliższe informacje: „Możliwie wszystkie szczegóły dotyczące Jerzego Turowicza w Rzymie, a szczególnie jego kontakty z Najderem, Ludwiczakiem, K. Wagnerem itp.”⁹⁸.

Charakter niektórych fragmentów doniesień „Hejnała” zbliżał się do kategorii pomówień, a na pewno plotkarskich i niesprawdzalnych pseudowiadomości. „Lakar”, zgodnie z instrukcjami otrzymywanymi od centrali, interesował się wadami a nie zaletami osób pozostających w zainteresowaniu SB: „W Rzymie mówi się bardzo krytycznie o dotychczasowej działalności Sz.[czepana] Wesołego.” – „Lakar” dopytywał się o szczegóły w liście do „Hejnała” – „Wszystko co możliwe o <Małgosi> /ile lat, panna czy mężatka, zawód, gdzie pracowała, dokąd, kiedy przyjechała z PRL itp. ? Powody usunięcia znamy [z pracy w „Corda Cordi”, za rzekome kontakty z SB – AG, PM, JŻ], może są jakieś pikantne szczegóły?” . Takie też – jak widać - zadawał pytania swojemu rozmówcy. O. Konrad wytykał zatem wady, rzekome lub prawdziwe, ks. Kazimierza Przydatka TJ, szefa ośrodka „Corda Cordi” do 1983 r., jego poprzednika na tym stanowisku. Mówił o interesujących SB szczegółach z życia np. ks. Janusza Bolonka, który w pewnym momencie zmienił mieszkanie, co interpretowano jako konsekwencję utraty zaufania w Watykanie ⁹⁹).

W co najmniej jednym przypadku o. Hejmo przekazał „Lakarowi” materiał o charakterze osobistym, który następnie został skopiowany i przesłany do Departamentu IV. Był to list ojca Jacka Salija wystosowany („celem zwalczania insynuacji”) do o. Hejmy, ks. Bolonka i ks. Dziwisza, w którym dominikanin wyjaśniał dlaczego nie przyjechał w 1983 r. do Rzymu, mimo wcześniejszych starań o otrzymanie paszportu. „Ponieważ prymas

⁹⁸ AIPN, 2320/188, t. 2, List o. Konrada do „Stasia”, maj 1984 r., k. 136.

⁹⁹ AIPN, 2320/188, t. 3, Rozmowa „Hejnała” z „Lakarem”, 17 IV 1983 r., k. 123-128; Rozmowa z 11 VII 1983 r., Tamże, k. 131-133.

wystąpił z tym żalem do Jacka Salija, więc Jacka poniosło i napisał list...” – objaśniał „Lakarowi” Hejmo.¹⁰⁰

Obok tych spraw pozornie drugorzędnych czy nawet błahych (o których wiedza była jednak niezbędna SB dla identyfikowania słabych punktów i konfliktów w rozpracowywanych środowiskach), „Hejnał” poruszał także wątki dużo poważniejsze. Mówił m.in. o reakcjach na stan wojenny w Watykanie, o sporach w środowiskach, w których przebywał, a także o rzeczywistych – jego zdaniem – wpływach i pozycji polskich kapłanów oraz biskupów w strukturze Kościoła katolickiego. „Hejnał” przedstawiał także charakterystyki członków EP, podając m.in. informacje na temat istniejących - rzekomo lub naprawdę – konfliktów między członkami Episkopatu przybywającymi z Polski do Ojca Świętego w ramach kanonicznych wizyt „ad limina apostolorum” w okresie stanu wojennego (1982-1983). Część tych informacji ma charakter plotek korytarzowych, większość jest utrzymana w tonie pretensji, np. że ktoś skrzywdził ks. Zenona Grocholewskiego (dziś kardynała), a inny kapłan zatrudnił sekretarkę, która zapewne była agentem SB itd.

„Hejnał” określał także sympatie wspomnianego kleru polskiego w Rzymie wobec poszczególnych biskupów, członków EP. Podstawowy podział w EP i wśród duchowieństwa polskiego miał przebiegać, wg „Hejnała”, wzdłuż linii geograficznej: „krakowiaci i górale” oraz „linia zmarłego Prymasa Wyszyńskiego” (i jego kontynuatora prymasa J. Glempa), a także według klucza taktycznego: zwolenników walki z władzą, wspieranych rzekomo przez Ojca Świętego, i – z drugiej strony – zwolenników miękkiej postawy wobec komunistów, dialogu a nie konfrontacji.

„Hejnał” podaje także masę szczegółowych informacji, trudnych do weryfikacji historycznej bądź błędnie podanych przez „Lakara”, jak np. tę, że Jan Paweł II chciał by następcą Prymasa Tysiąclecia został bp Stanisław Szymecki z Kielc, „który konsekrował w Rzymie K. Wojtyłę na biskupa”. W

¹⁰⁰ AIPN, 2320/188, t. 3, *Stenogram rozmowy <Lakara> z <Hejnałem> z dnia 5-6 I 84 r.*, k. 218

rzeczywistości chodziło agentowi o to, że to bp Szymecki otrzymał sakrę biskupią w Rzymie 12 IV 1981 r. z rąk papieża. Takich dezinformacyjnych „kwiatków” jest zapewne więcej, co wynika z faktu, iż podstawą raportów były rozmowy, nagrywane na taśmy magnetofonowe.

Jedną z osób, które systematycznie znajdowały się w kręgu zainteresowania SB i na temat których o. Hejmo miał zbierać informację był ks. Franciszek Blachnicki. Ogłoszenie stanu wojennego zastało twórcę ruchu oazowego w Rzymie, gdzie przebywał na zaproszenie ks. Luigi Giussaniego, lidera włoskiego ruchu charyzmatycznego *Comunione e Liberazione*, m.in. jako gość I Międzynarodowego Kongresu – Ruchy w Kościele. Po krótkim pobycie w Rzymie, ks. Blachnicki wyjechał do Marianum w Carlsbergu, gdzie założył drukarnię oraz ośrodek formacyjny, a także Chrześcijańską Służbę Narodów Europy Wschodniej, organizację, która skupiała Polaków i przedstawicieli innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej wokół idei suwerenności wewnętrznej i jedności narodów w walce o wyzwolenie. Działała na rzecz porozumienia Polaków z Ukraińcami oraz Niemcami. Budowała solidarność wszystkich zniewolonych narodów w tzw. obozie socjalistycznym.

Jednocześnie ks. Blachnicki krytycznie ustosunkowywał się do niektórych działań hierarchii katolickiej w Polsce w stanie wojennym. M.in. opublikował krytykę też Prymasowskiej Rady Społecznej w dokumencie „Refleksje nad Tezami Prymasowskiej Rady Społecznej” w sprawie ugody społecznej z 5 kwietnia 1982 r. (Dokument został dostarczony przez o. Hejmo, rezydentowi wywiadu PRL w Rzymie). Ks. Blachnicki był przez propagandę komunistyczną oceniany, jako jeden z najbardziej nieprzejednanych krytyków komunizmu oraz wszelkiej ugody z władzami PRL. Już w lutym 1982 r. w liście do „Lakara” o. Hejmo informował „O Blachnickim tutaj ... ucichło – działa u Was. Słyszałem tylko, że coś mu się kilka rzeczy już nie udało i niektórzy ludzie go opuścili, a inni mocno krytykują – postaram się o konkrety”. W następnej korespondencji wraca do tego tematu pisząc: „Sprawa Blachnickiego się zaogniła. Poślę

wszystko co mam. W tej chwili dwie sprawy konfliktowe: Episkopat niemiecki wysłał do Prymasa „zaniepokojenie” aktywnością Blachnickiego – szczególnie artykułami w duchu teologii wyzwolenia... Nadto bp Wesoly dał zgodę Blachnickiemu na działalność. Druga sprawa: w Tivoli klerycy Blachnickiego narobili jakichś kradzieży przechowywanych rzeczy polskich emigrantów – sprawa się powieliła na kilka osób. Dosyłam jedną dla przykładu: do tego dochodzi prawdopodobieństwo istnienia przy Blachnickim w Tivoli księdza, który przesyła raporty do SB do kraju – podobno nie jest księdzem – nazywa się Łukomski. To są sprawy bardzo tajne!”¹⁰¹. W sprawie Blachnickiego o. Hejmo był także indagowany w czasie rozmowy, którą odbył 25 lutego 1984 r. Powiedział wówczas, że ks. Blachnicki ma kłopoty finansowe oraz „występuje nieodpowiedzialnie na zebraniach ziomkostw: śląskich, karpaccich. Zabiera głos itd. Były zażalenia do Rzymu na niego”¹⁰². W kolejnej rozmowie informował „Lakara” o kontrowersjach między Prymasem Polskim a ks. Blachnickim powstałym w skutek opublikowania przez ks. Blachnickiego wspomnianej już krytyki dokumentu Prymasowskiej Rady Społecznej. W dokumentacji tej sprawy znajduje się także list, jaki Prymas Polski wystosował 14 lipca 1984 r. z Rzymu do ks. Kazimierza Latawca z Mannheim, wyrażając swoje krytyczne sądy o działaniach ks. Blachnickiego w Carlsbergu¹⁰³. Nie wiadomo, czy list został dostarczony SB także przez o. Hejmę.

W rozmowach z Lakarem często powracały także różne sprawy, aktualnie dziejące się w Polsce. M.in. o. Hejmo przekazywał mu swoją wiedzę na temat sytuacji ks. Popiełuszki. Z informacji tych wynikało, że ks. Jerzy, po zatrzymaniu i przesłuchaniu w związku z rewizją, jaka miała miejsce w jego mieszkaniu, miał się rzekomo załamać i deklarował chęć wycofania się z pracy

¹⁰¹ AIPN, 2320/188, t. 3, List o. Konrada Hejmo do „Andrzeja”, 28 VI 1983 r., k.100.

¹⁰² AIPN, 2320/188, t. 3, Stenogram z rozmowy z 25 II 1984 r., k. 176

¹⁰³ AIPN, 2320/188, t. 2, List Prymasa Polski z 14 VII 1984 r.

duszpasterskiej wśród hutników. O. Hejmo informował także o zatargach, jakie miały miejsce między kapelanem „Solidarności” a Prymasem Polski¹⁰⁴.

Wiele uwagi o. Hejmo poświęcił także informowaniu o sytuacji w otoczeniu biskupa Szczepana Wesołego, odpowiedzialnego za opiekę duszpasterską nad Polonią. M.in. donosił o konfliktach w jego otoczeniu, np. z księdzem Banaszkiwiczem oraz ks. Ryszardem Karpińskim, późniejszym biskupem pomocniczym w diecezji lubelskiej¹⁰⁵.

Jednak najważniejszym kierunkiem, na który o. Hejmo był systematycznie „zadaniowany” od początku pobytu w Rzymie było zdobywanie informacji dotyczących pracy polskiej sekcji Sekretariatu Stanu, a zwłaszcza materiałów dotyczących reakcji Stolicy Apostolskiej oraz Papieża na posunięcia polityczne władz PRL¹⁰⁶. O. Hejmo obszernie charakteryzował polskich duchownych, którzy wówczas byli pracownikami sekcji polskiej m.in. księży prałatów: Józefa Kowalczyka (obecnie nuncjusza apostolskiego w Polsce), Tadeusza Rakoczego (obecnie biskupa), a zwłaszcza ks. prałata Janusza Bolonka, pracującego jako audytor Nuncjatury w Radzie do Spraw Publicznych Kościoła. O. Hejmo był dość dobrze zorientowany w bieżącym stanie rozmów toczonych między Stolicą Apostolską a władzami PRL, zarówno ze strony czynników watykańskich, jak i referował stanowisko przedstawicieli Kościoła w Polsce, uczestniczących w rozmowach Komisji Wspólnej. O wszystkim obszernie i szczegółowo informował „Lakara”¹⁰⁷. Dla centrali MSW w Warszawie był to materiał wartościowy, o czym świadczy fakt, że informacje o. Hejmy były wykorzystywane następnie przy pisaniu dalszych notatek oraz informacji. Były tym cenniejsze, że pozyskiwane bezpośrednio z Rzymu, gdzie o. Hejmo nie był wprawdzie jedynym, ale za to wartościowym i pracującym z dużym oddaniem informatorem.

¹⁰⁴ AIPN, 2320/188, t. 3, Stenogram z rozmowy z 28 II 1984 r., k. 164-165.

¹⁰⁵ AIPN, 2320/188, t. 3, Stenogram z rozmowy z 25 II 1984 r., k. 175.

¹⁰⁶ AIPN, 2320/188, t.3, Notatka z rozmowy mjr W. Głowackiego z „Dominikiem” w dniu 15 II 1980 r., k. 6.

¹⁰⁷ AIPN, 2320/188, t.3, Stenogram z rozmowy z 18 III 1982 r., k. 110, a także, Stenogram z rozmowy „Lakara” z ks. Pseud. „Dominik” z dnia 16 VI 1982 r.

Materiały dostarczane przez o. Hejmę służyły także do sporządzania notatek informacyjnych dotyczących wschodniej polityki Watykanu¹⁰⁸. Władze w Warszawie nie zarzuciły myśli zbudowania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, wychodząc z założenia, że w ten sposób zdobędzie się dodatkowe możliwości wpływania na sytuację Kościoła w Polsce, a także działania na forum międzynarodowym, co zresztą było zgodne z założeniami radzieckiej polityki, zwłaszcza w okresie debat prowadzonych na forum międzynarodowych konferencji KBWE w Madrycie, a później w Belgradzie. Strona kościelna domagała się jednak najpierw uregulowania podstawowych problemów Kościoła w Polsce, a zwłaszcza uzyskania podmiotowości prawnej, skłonna była natomiast nadal prowadzić dialog, traktując go jako formę nacisku na władze w Warszawie nie tylko w sprawach kościelnych, ale także szeroko rozumianej tematyce praw człowieka. Było to szczególnie istotne w okresie stanu wojennego, gdzie troska o represjonowanych powracała jako stały temat rozmów Zespołu Stolicy Apostolskiej do Spraw Stałych Kontaktów Roboczych z Rządem PRL. Zespołem nadal kierował abp Luigi Poggi, ale ważną w nim rolę pełnił wówczas ks. prałat Janusz Bolonek. Działania te jednak nie miały doprowadzić do zawarcia stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, czemu wówczas był przeciwny także Jan Paweł II. Po 12 latach, w 1986 r. zakończył swoją misję kierownik Zespołu Stolicy Apostolskiej abp Poggi. Jego następcy, pomimo nalegań ze strony Warszawy, nigdy nie wyznaczono.

Stosunki z Watykanem niewątpliwe miały dla władz PRL ważne znaczenie, zarówno ze względu na sytuację wewnętrzną, jak i możliwość uczestniczenia w debacie międzynarodowej. Dlatego jednym z ważniejszych zadań, jakie „Lakar” powierzał o. Hejmo, było systematyczne gromadzenie informacji na temat działań i zamierzeń Sekretariatu Stanu wobec władz PRL. Jak napisano w jednej z instrukcji, dla osób zajmujących się prowadzeniem o.

¹⁰⁸ AIPN, 2320/188, t. 3, *Notatka informacyjna dot. Wizyty Ministra Spraw Zagranicznych CSRS B. Chnoupka w Watykanie. Warszawa, 30 I 1984 r.*

Hejmo w Rzymie, jego zadaniem miało być informowanie o zmianach personalno-organizacyjnych zachodzących w Episkopacie oraz kontekście tych zmian w Watykanie, „oczywiście na ile to będzie dla niego informacyjnie osiągalne”¹⁰⁹. Większość przekazywanych materiałów była na tyle wartościowa, że trafiała do warszawskiej Centrali. Znajdujemy bowiem i takie zapisy, z których wynika, że notatki informacyjnej nie sporządzono „gdyż uzyskane informacje nie zawierały ważnych elementów wywiadowczych”¹¹⁰. Świadczy to o tym, że wywiad PRL nie podchodził bezkrytycznie do wszystkich informacji przekazywanych przez swego informatora. Wnioskować z tego należy, że wszystkie pozostałe informacje, przekazywane przez o. Hejmę miały istotną wartość operacyjną i były użyteczne przy rozpracowaniu struktur Stolicy Apostolskiej. Trzeba podkreślić, że o. Hejmo świadomie zdobywał informacje o których zdobycie prosił go „Lakar” bądź „Pietro”. Nie znajdowały się one bowiem w zakresie jego normalnych obowiązków duszpasterskich. Oprócz przekazywanych informacji o. Hejmo dostarczał także dokumenty, na przykład poprawioną przez Sekretariat Stanu wersję wystąpienia papieża na audiencji generalnej z 13 stycznia 1981 r. (Jak zanotowano „zostawił chętnie dokument”).

Było to szczególnie ważne w okresie, gdy toczyły się rozmowy w sprawie przygotowań do papieskiej pielgrzymki do Polski w czerwcu 1983 r., jak i w czasie przygotowań do wizyty gen. Jaruzelskiego w Watykanie, do której doszło w grudniu 1986 r. Władze chciały, aby rozmowy przygotowawcze przed wizytą posłużyły do wywarcia presji na Episkopat Polski. Jak powiedział w czasie jednego ze spotkań Mirosław Milewski, członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR: „Rząd oczekuje, że kierownictwo Kościoła w Polsce ukróci i wyeliminuje z życia kościelnego wystąpienia niektórych księży, biskupów i administratorów parafii lub ich wikariuszy, które są powielaniem enuncjacji

¹⁰⁹ AIPN, 2320/188, t.2, Wyciąg z raportu źródła nr 4072 z 28 III 1982 r. , k. 14.

¹¹⁰ AIPN, 2320/188, t.2, *Raport operacyjny dot. odbytego spotkania z „Voxem” w dniu 19 IV 1982 r.*, k. 30.

głoszonych przez podziemie „Solidarności”, KPN i KOR”¹¹¹. Dla władz PRL bardzo cenne były więc wszystkie informacje, jak do wizyty przygotowuje się strona kościelna. O. Hejmo nie szczędził w swych relacjach wielu, ważnych szczegółów, jak np. gdy mówił o kontrowersjach między sekcją polską Sekretariatu Stanu a kierującymi jej pracami kard. Agostino Casarolim, sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej oraz kard. Achille Silvestrinim, sekretarzem Rady ds. Publicznych Kościoła, a później prefektem Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich¹¹². O. Hejmo relacjonował także szczegółowo wizyty ks. Alojzego Orszulika, wówczas pracownika Sekretariatu Episkopatu Polski, który często przyjeżdżał do Rzymu w sprawie zarówno problemów Kościoła w Polsce, jak i przygotowań do kolejnych wizyt papieskich w naszym kraju.

Jednym z głównych tematów rozmów była analiza polityki Watykanu, w tym najbliższego otoczenia Jana Pawła II, na wybuch stanu wojennego w Polsce: „Tutaj w Rzymie odwołanie [przez prymasa] komunikatu [uchwalonego podczas posiedzenia Rady Głównej EP 15 XII 1981 r.] przyjęto ze zgorszeniem, uznano decyzję Prymasa za słabość. Tak Sekretariat Stanu. Wydaje się, że i Poggi przyjął odwołanie komunikatu z niepokojem. Jego stanowisko od samego początku było jednoznacznie mocne i antyreżimowe”. We wspomnianym komunikacie RG EP pozostającej pod przewodnictwem prymasa Polski zawarto ostrą krytykę twórców stanu wojennego. Jak dziś wiemy, odwołanie czytania tego dokumentu w kościołach w najbliższą niedzielę było podyktowane obawą prymasa przed powtórzeniem się tragedii w kopalni „Wujek”, do której doszło już po zredagowaniu dokumentu.

W tym kontekście „Hejnał” informował m.in. o okolicznościach wysłania słynnego listu papieża do gen. Jaruzelskiego. List ten przesłany za

¹¹¹ *Pro memoria Urzędu do spraw Wyznań z 4 IX 1982 r.*, w: P. Raina, *Wizyty Apostolskie Jana Pawła II w Polsce. Rozmowy przygotowawcze Watykan – PRL – Episkopat*, Warszawa 1997 r., s. 146.

¹¹² AIPN, 2320/188, t. 3, Rozmowa „Lakara” z „Hejnałem”, k. 72-73., a także Stenogram z rozmowy „Lakara” z „Hejnałem” odbytej w dniu 11 VII 1983 r.

pośrednictwem ks. Janusza Bolonka i abp Luigi Poggiego przybywających 20 grudnia 1981 r. do Polski został wręczony generałowi. Znalazły się w nim mocne stwierdzenia, przyrównujące „stan wojenny” do okupacji. Pismo nie zostało oficjalnie przyjęte, podobnie jak i wspomniana delegacja watykańska. Do Rzymu pojechał natychmiast sekretarz EP, by – w imieniu prymasa Polski – wpłynąć na Ojca Świętego i uprosić zmiany w redakcji listu. Misja została uwieńczona powodzeniem. Zdaniem bp Dąbrowskiego, czego o. Hejmo nie wiedział lub nie był zainteresowany by informować o tym „Lakara”, umiarkowana polityka prymasa spotkała się ze zrozumieniem ze strony Ojca Świętego. Papież „Prosił, aby Księdzu Prymasowi za nie [przemówienie wygłoszone 13 grudnia w kościele Matki Boskiej Łaskawej w Warszawie] w sposób szczególny podziękować, odpowiadało Jego stanowisku”- relacjonował bp Dąbrowski swą wizytę w Rzymie podczas konferencji biskupów ordynariuszy 29 I 1982 r.¹¹³

Bardzo istotnym wątkiem rozmów była analiza postaw i poglądów członków EP przyjeżdżających do Ojca Świętego w okresie stanu wojennego. Sądząc po raporcie zbiorczym z 14 VI 1983 r. opartym na donosach trzech źródeł informacji (13963, 4072, 14844), w tym o. Konrada, to właśnie od niego otrzymano najcenniejsze informacje. Wg „Hejnała” prymas Polski nie posiadał autorytetu wśród biskupów, a także w Watykanie; konflikt „Warszawy” z „Krakowem” po 13 grudnia 1981 r. tylko miał się umocnić. Papież niezadowolony z postawy zwolenników Prymasa, miał ostro strofować niektórych z nich (abp Jerzego Strobę), a zdecydowanie faworyzować zwolenników polityki twardej ręki; przykładowo kard. Fr. Macharski został przyjęty pierwszego dnia po swym przylocie do Rzymie, a prymas Polski dopiero następnego.¹¹⁴ Mimo dobrej woli ludzi Kościoła, strona komunistyczna

¹¹³ Archiwum Prymasa Polski (APP), Protokoły RG EP, Konferencja Biskupów Ordynariuszy, 29 I 1982 r., s. 8.

¹¹⁴ Jak jednostronne i niesprawiedliwe były to oceny dotyczące prymasa Polski niech świadczy przykład listu abp Glempa do gen. Jaruzelskiego z czerwca 1982 r. w sprawie ewentualnego przyjazdu papieża do Polski, w którym czytamy: „W swoim patriotycznym patrzeniu Kościół widzi w wizycie Papieża ogromne korzyści nie tylko dla wierzących, ale i dla Państwa. [...] Wizyta Ojca św. potrzebna jest przede wszystkim ludności, która zmęczona

nie zdecydowała się na podtrzymanie terminu wizyty papieża w sierpniu 1982 r.; Jan Paweł II przyjechał dopiero w czerwcu 1983 r.

Wątekiem, w pewnym sensie wiodącym, w rozmowach „Lakara” z o. Konradem była zatem szeroko pojęta problematyka dotycząca relacji Kościół – państwo w Polsce oraz polityka Jana Pawła II i Watykanu wobec „kwestii polskiej”. Opinie „Hejnała” były w tej materii dokładne; mówił o wspieraniu przez papieża podziemia „Solidarności”, o tzw. „rozpolitykowanych księżach”, których liczba wzrosła po śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, o reakcjach Watykanu na śmierć kapłana z żoliborskiego kościoła: „Mówi się coś o beatyfikacji ks. J. Popiełuszki”; w tym kontekście o solidarności papieża z kapłanami polskimi, którzy podjęli walkę o obecność krzyży w szkołach polskich w latach 1983-1984 (Miętne, Włoszczowa): „Papież zabrał głos na temat obu procesów, że się niepokoi. Wiem, że jest przygotowany protest Episkopatu w porozumieniu z Watykanem. Biskupi orzekli, że będą bronić księży na co były naciski z Watykanu” – relacjonował „Hejnał”¹¹⁵.

Wiadomości te i opinie pozwalały komunistom rozpoznawać przeciwnika ideologicznego i politycznego, budować przypuszczenia na temat wpływów „jastrzębi” z Watykanu na „gołębią” politykę części EP, w końcu wygrywać ewentualne napięcia powstałe na linii Watykan – Pałac Prymasowski w Warszawie¹¹⁶.

psychicznie kryzysem, niepokojem i niepewnością jutra, jest bliska desperacji. potrzebna jest młodemu pokoleniu, bo ono – przez przeżycie wizyty Papieża – ma uwierzyć, że Państwo, w którym żyje jest jego Ojczyzną. [...] W imię dobra społecznego i państwowego nikomu nie wolno tej szansy zmarnować”. List J. Glempa do W. Jaruzelskiego, 19 VI 1982, CAMSWiA, URM BPR, sygn. 377, k. 3.

¹¹⁵ AIPN, 2320/188, t. 3, Stenogram rozmowy „Lakara” z „Hejnałem”, z dnia 17 i 18 VI 1985 r., k. 170 - 171.

¹¹⁶ Warto przypomnieć, że EP w latach 1984-1986 wydał co najmniej kilkanaście komunikatów KEP, w których – sądząc po zapisach z posiedzeń RG EP – bez nacisku Watykanu jednoznacznie potępił represyjną politykę władz wobec Kościoła katolickiego i wiernych (w tym rodziców, uczniów i nauczycieli), m.in. w związku z zabójstwem ks. Jerzego (antykościelnym wydźwiękiem procesu toruńskiego), {Zob. Komunikat RG EP z 21 XI 1984 r.; Komunikat KEP z 14 II 1985 r.} jak i aresztowaniami ludzi „podziemia” oraz – przede wszystkim – z powodu podjęcia przez reżym agresywnej ateizacji młodzieży szkolnej (walka o krzyże, próba wprowadzenia religioznawstwa). Co oczywiste, biskupi polscy wspierali się nauczaniem Jana Pawła II. „{Biskupi} wzywają rodziców, wychowawców, katechetów i duszpasterzy do wspólnego z młodzieżą przyjęcia listu Ojca Świętego <Do młodych całego świata>, jako programu kształcenia młodego pokolenia do przyjęcia odpowiedzialności za przyszłość. Biskupi wypowiadają swoją głęboką troskę o nią wobec wszystkich istniejących zagrożeń. Biskupi wyrażają uznanie wobec kościelnych ruchów młodzieżowych, które zdobyły już u nas swoje własne miejsce”. – czytamy w Komunikacie KEP z 4 V 1985 r. (mps, wł. J. Żaryn).

Informacje dostarczone przez o. Hejmę na temat wewnętrznych problemów Kurii Rzymskiej miały różną wartość informacyjną. Obok materiałów o charakterze plotkarskim, przekazywał wiele istotnych szczegółów dotyczących prac i zamiarów dyplomacji Stolicy Apostolskiej, relacji pomiędzy poszczególnymi pionami Kurii Rzymskiej, a także oceny pracujących w niej osób¹¹⁷. Dla służb wywiadowczych PRL były to informacje ważne, dodatkowo mogły być wykorzystywane przy prowadzeniu innych gier operacyjnych, czego ślady znajdujemy także w tych materiałach. Niewątpliwie wszystkie te materiały o. Hejmo zdobywał świadomie, starając się odpowiadać pozytywnie na pytania i zamówienia „Lakara”. Wykorzystywał w tym celu zarówno swe kontakty służbowe, jak i sądzić wypada z charakteru wielu notatek, osobiste przyjaźnie z polskimi duchownymi, pracującymi w Watykanie, którzy nieświadomie informowali go o wielu ważnych kwestiach dotyczących relacji Kościół – państwo.

Spośród informacji i materiałów przekazanych przez źródło 14844 na uwagę zasługuje kserokopia opracowania pt. „Relacja o sytuacji nauczycieli polskich w latach 1982-1984” opracowana przez mec. Walentynę Markowską-Gałachową – jak twierdził „Hejnał” 21 V 1984 r. – za namową ks. Kazimierza Przydatka TJ¹¹⁸. Tekst ten powstał w czasie pobytu Pani mecenas w Rzymie i trafił do ks. Lewandowskiego, kierownika Biura Prasowego EP w Rzymie i bezpośredniego zwierzchnika o. Konrada. Miał trafić także do sekcji polskiej RWE.

Przekazanie „Lakarowi” informacji dotyczącej okoliczności przekazania raportu, a także jego treści zagrażało pracy prawników i nauczycieli zaangażowanych w prace Sekcji Pomocy Nauczycielom przy Komitecie Prymasowskim. Powstała przy kościele św. Aleksandra w Warszawie („na pięterku”), z inicjatywy prof. Anny Sucheni-Grabowskiej oraz Anny

¹¹⁷ AIPN, 2320/188, t.3, *Informacja dot. lobby polskiego w Watykanie oraz wpływu jego działań na podziały w Episkopacie Polskim, 14 VI 1983 r.*, k. 117.

¹¹⁸ AIPN, 2320/188, t. 3, *Relacja o sytuacji nauczycieli polskich w latach 1982-1984*, k. 259 i nast.

Mizikowskiej. W dokumencie przekazanym ks. Przydatkowi, mec. Gałachowa – sama bardzo czynna w pracach sekcji – wymieniła m.in. Antoniego Fedorowicza – nauczyciela, a także Tadeusza Kostewicza - prawnika, przewodniczącego sekcji prawnej, szczególnie zaangażowanych w prace na rzecz nauczycieli. „W punkcie prowadzono spis represjonowanych, udzielano pomocy prawnej usuniętym z pracy i prześladowanym, rozdzielano też paczki z pomocą zagraniczną. Przychodzili tu nauczyciele usunięci z pracy, których sprawy toczyły się przed Komisjami Dyscyplinarnymi; często, gdy dowodów potrzebnych do zakończenia sprawy nie było, przewlekano ją by nękać nauczyciela. Do takich spraw należała sprawa Honoraty Kępkiewicz, po zwolnieniu z internowania pozbawionej możliwości nauczania przez cały rok szkolny 1982/83 (zmarła w 1983).” – pisała Teresa Bochwic, autorka monografii o Solidarności Oświaty i Wychowania¹¹⁹.

Jak wynika z lektury innego raportu, o. Hejmo obsługiwał maszynę do fotokopiowania, dzięki czemu – zapewne – mógł powielać o jedną kopię więcej dla celów wywiadowczych. Podczas wcześniejszej rozmowy z „Lakarem” z 17 kwietnia 1983 r. „Hejnał” ujawnił, że był w posiadaniu stenogramu posiedzenia Komisji Wspólnej (w donosie nazwanej Mieszana) między rządem PRL i EP, który otrzymał do powielenia od sekretarza EP bp Bronisława Dąbrowskiego. Zrobił trzy kopie i wszystkie – jak twierdził – oddał właścicielowi: „Mogłeś ukraść. Ty jesteś mało rozgarnięty (na wesoło)” – pouczał „Lakar” swego rozmówcę. „Chodzi o to, czy by to się udało. Mu [bp Dąbrowskiemu] się bardzo spieszyło” – odpowiedział „Hejnał”. Musimy wiele czasu na te rzeczy poświęcić, bo ty nie umiesz tych rzeczy robić” – stwierdził „Lakar”. Czy „przejęcie” raportu mec. Markowskiej-Gałachowej było pierwszym efektem swoistego szkolenia, przez które przeszedł „Hejnał”?

Specyficznym zadaniem „Hejnała” – co wykonywał zapewne w sposób nieświadomy – było dezinformowanie przedstawicieli Episkopatu Polski przez

¹¹⁹ T. Bochwic, *Narodziny i działalność Solidarności Oświaty i Wychowania 1980-1989*, Warszawa 2000, s. 206.

SB. Za pośrednictwem „Lakara” „Hejnał” otrzymywał bowiem zestaw informacji m.in. prasowych (pochodzących z prasy niemieckiej) na tematy interesujące ks. Lewandowskiego i biskupów polskich. SB zakładała, że wobec bezrefleksyjnej postawy o. Konrada, „wydaje się, że warto się zastanowić nad możliwością takiego kanału dezinformacyjnego” – pisał „Lakar” do Centrali w grudniu 1983 r. Zdanie to zostało podkreślone przez odbiorcę pisma, a zatem ewentualność taka była brana pod uwagę¹²⁰.

Kilka razy pojawia się w dokumentach bardzo interesujący i ważny trop. MSW wiązało z o. Hejmo długofalowe nadzieje, a nawet planowało umacniać pozycję dominikanina w Watykanie. Mówił mu o tym wprost „Lakar”:

„Dotyczy to jeszcze sprawy, żeby wspierać ciebie w stosunku do Glempa i środowiska Episkopatu. Ja już teraz zacząłem to realizować – mówił otwarcie agent Departamentu I podczas spotkania w styczniu 1984 r. (...) - Będę Ci dawać tylko takie rzeczy tłuste, ale one będą cię budować. Co ty dostaniesz, to nie wie nikt i nikt nie widział w Watykanie”.¹²¹ Chodziło o opracowywanie i dokumenty (m.in. na temat Kościoła w Niemczech), które „Lakar” dawał Hejmi, a które ten ostatni przekazywał swoim kościelnym zwierzchnikom jako rezultat swojej własnej pracy. Wydaje się, że MSW realizowało w ten sposób dwa cele: „budowało” pozycję Hejmy oraz dezinformowało Episkopat.

Wynagrodzenie

Pierwsze pieniądze „Hejnał” otrzymał w sierpniu 1981 r., po raz ostatni zaś prawdopodobnie w drugiej połowie 1988 r. - za okres od 1 stycznia 1988 do 30 czerwca 1988 r. Otrzymywał je za pośrednictwem „Lakara” z funduszu I Departamentu MSW. A aktach znajdują się pokwitowania o. Hejmy, w formie odręcznie napisanych oświadczeń, bądź podpisów na formularzach rachunków

¹²⁰ W zachowanych materiałach nie ma przykładów wspomnianych wycinków prasowych, co umożliwiłoby interpretację tego źródła z punktu widzenia problemu „dezinformacji”, np. poprzez analizę doboru artykułów przekazywanych przez „Lakara” „Hejnałowi”.

¹²¹ AIPN, 2320/188, t. 2, *Stenogram rozmowy <Lakara> z <Hejnałem> z dnia 5-6 I 84 r.*, k. 156, 219

w języku niemieckim (na części z nich widnieje adnotacja, że jest to wynagrodzenie od BND: za udzielanie informacji dotyczących Watykanu , czy też Kościoła katolickiego – jak umieszczono na rachunku¹²²). W sumie, według zachowanych rachunków i notatek, „Hejnał” otrzymał w latach 1981 – 1988, blisko 20 tys. DM (dokładnie: 19. 355).

O okolicznościach przyjmowania pieniędzy pisano do Centrali w 1982 r., przy okazji drugiej wypłaty: „Konradowi jako zaliczkę na postawione zadania wypłacono 300, - DM co pokwitował <in blanco>. Przejście na tę formę umotywowano tak – suma którą otrzymał pierwszy raz, a za którą prawie nic nie zrobił zmieściła się w kosztach podróży [z Rzymu do Kolonii w RFN i z powrotem]. Obecnie jednak, za konkretne informacje muszą być wystawiane konkretne kwity, gdyż takie są normalne przepisy i formalności. Pokwitował bez specjalnych wahań, wątpliwości czy też wyrażania obaw”¹²³. W innym raporcie, z 22 XII 1983 r., „Lakar” stwierdził, że „przy podpisywaniu Hejnał zwracał tylko uwagę na sumę”¹²⁴.

Zamiast zakończenia

Sprawa „Dominika” – „Hejnała” nie ma w dostępnych aktach swego epilogu. Na końcu tomu 3-ego znajduje się notatka odręczna z 14 lipca 1988 r. i dotyczy rozliczeń finansowych z o. Konradem za okres od 1 VII 1987 r. do 30 VI 1988 r. Rozliczenie, według autora notatki kpt L. Machalskiego, miało nastąpić 12 lipca 1988 r.¹²⁵ Nie wiemy, czy ta ostatnia data była końcem rzeczywistej współpracy o. Hejmo z „Lakarem”, a za pośrednictwem tego ostatniego z MSW.

¹²² Przykładowo, rachunek z 9 V 1986 r. wystawiony na 1000 DM i podpisany przez „St. Hejmo”: „Honorarium für Informationen betr. den Vatican geliefert an den Bundesnachrichten – dienst – BND in der Zeit v. 18.06.85 – 28.1. 86“. AIPN, 2320/188, t. 3, Rachunki, k. 207.

¹²³ AIPN, 2320/188, t. 2, *Wyciąg z raportu źródła nr 4072, 28 III 1982 r.*, k. 14.

¹²⁴ AIPN, 2320/188, t. 2, *Wyciąg z raportu źródła nr 4072 z dnia 5 XII 1983 r. dot. współpracy z „Hejnałem”*, 22 XII 1983 r., k. 125.

¹²⁵ AIPN, 2320/188, t. 3, Notatka kpt L. Machalskiego, 14 VII 1988 r., k. 209.

Sądzymy, że ojciec Hejmo stanowił dla MSW jedno z najcenniejszych źródeł informacji o sytuacji w Watykanie i w polskim Kościele w latach osiemdziesiątych. Trzeba jednak zaznaczyć, że ocena ta ma charakter hipotezy, która powinna być zweryfikowana poprzez dalsze badania dokumentów pozostawionych przez służby specjalne i władze PRL. Raport niniejszy nie ma charakteru opracowania całościowego i ostatecznego. Opiera się przede wszystkim o trzy tomy dokumentów bezpośrednio dotyczące kontaktów o. Hejmy z MSW w latach 1975-1988. Wiele wątków i faktów wymaga dalszych, żmudnych badań i poszukiwań, w tym konfrontacji z innymi źródłami historycznymi (nie wykluczając relacji o. Konrada).

W naszym raporcie staraliśmy się unikać formułowania ocen moralnych (choć oczywiście cały czas taka refleksja była obecna podczas naszej pracy), pozostawiając je czytelnikom. Staraliśmy się zrekonstruować najważniejsze fakty, a także wskazać te interpretacje, które wydają się nam najbardziej uprawnione i prawdopodobne. W wielu przypadkach – wobec braku pewności - musieliśmy ograniczyć się do sformułowania hipotez czy jedynie pytań. Raport ma ułatwić lekturę całej zachowanej dokumentacji, która stwarza wiele trudności interpretacyjnych nawet dla historyków od kilku lat pracujących na aktach wytworzonych przez służby specjalne PRL.

Zdaniem autorów raportu analizowane przez nas dokumenty winny być udostępnione innym historykom (także spoza IPN) oraz dziennikarzom (w trybie przewidzianym przez ustawę o IPN). Otworzy to możliwość zweryfikowania przez opinię publiczną naszej pracy, jak i tej całej, wyjątkowo zawiślanej sprawy.

Andrzej Grajewski

Paweł Machcewicz

Jan Żaryn

31 maja 2005

Załącznik nr 1:

Szefostwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz funkcjonariusze resortu, których nazwiska znajdują się w aktach tw „Dominik” – „Hejnał” (1975-1988)¹²⁶:

Szefostwo MSW

Gen. Stanisław Kowalczyk – minister (1973-1980)

Gen. Mirosław Milewski – minister (1980 – 1981)

Gen. Czesław Kiszczak – minister (1981-1989)

DEPARTAMENT I MSW (1980 – 1988)

Gen. Józef Osek – dyrektor (1974)

Gen. Jan Słowikowski – dyrektor (1981)

płk Fabian Dmowski – dyrektor (1982-1983); wicedyrektor (1980 – 1982); rezydent w Rzymie (1975-1980)

gen. Zdzisław Sarewicz

¹²⁶ Autorzy dziękują Pawłowi Piotrowskiemu z OBEP IPN we Wrocławiu za pomoc przy ustalaniu danych personalnych funkcjonariuszy MSW.

płk Roman Medyński – z-ca dyrektora (1984-1988)

Wydział III

płk Jerzy Porowski – naczelnik (1979-1982); rezydent w Rzymie (1982-1983)

płk Stanisław Kwiatkowski – naczelnik (1982-1984)

płk Eugeniusz Spyra – naczelnik (1986-1987)

Wydział XIV

Płk Roman Medyński – naczelnik (1983 - 1984 r.)

Płk Tadeusz Dyrz – naczelnik (1984 - 87)

płk A. Maronde – z-ca naczelnika (1988)

płk S. Flak – z-ca naczelnika (?) (1984)

kpt. Władysław Chraniuk – z-ca naczelnika (1983)

kpt. L. Machalski – st. inspektor (1986 - 1988)

por. Ryszard Emczyński - st. inspektor (1985-1988); inspektor (1982 – 1985)

por. A. Janowski – inspektor (1982 – 1984)

por. Andrzej Kafarski – inspektor (1982 – 1986)

DEPARTAMENT IV MSW (1975 – 1980)

gen. Konrad Straszewski – dyrektor (1974 – 1981)

płk Adam Pietruszka – z-ca dyrektora (1981-1984)

ppłk Eugeniusz Mirowski – z-ca dyrektora (1984-1987)

Wydział V

płk Stefan Ostapiński – naczelnik (1976 – 1990/?/)

płk Eugeniusz Mirowski – naczelnik (1981-1982)

płk Wiesław Ciupiński – naczelnik (1986)

ppłk Waław Głowacki – z-ca naczelnika (1983); inspektor (1975 -)

mjr Bogdan Rypiński – inspektor Wydziału V (1976)

Wydział VI

Płk Zenon J. Płatek – st. Inspektor Samodzielnej Grupy „D” (do 1977 r.)

Płk Tadeusz Grunwald – naczelnik (1977-1982)

Kpt Grzegorz Piotrowski – naczelnik (1982-1983)

Mjr Wiesław Fenicki – naczelnik (1983-1984)

Romuald Będziak – naczelnik (1984-)

Bogdan Karlicki – zastępca naczelnika (1980-1984)

Departament Techniki MSW

gen. Stanisław Łyszkowski – dyrektor (1974-1978)

płk Stefan Stochaj – dyrektor (od 20 XII 1978)

mjr Maria Kubiak – inspektor Wydziału II (od 1989); inspektor sekcji 4
Wydziału I (od 1976)

INNI

płk Jerzy Rybkowski – szef Wydziału Ewidencji i Techniki Operacyjnej
Zarządu Zwiadu WOP

Derlaczyński – Zarząd Zwiadu WOP

ppłk Konstanty Tembłowski – naczelnik Wydziału XVIII Departamentu I
(1983)

Jan Serafin – Departament I

mjr Zb. Krzywiński – st. inspektor przy z-cy Komendanta
Wojewódzkiego ds. SB KWMO w Zielonej Górze

Załącznik nr 2:

W latach 1975 – 1980 oficerem prowadzącym o. Konrada Hejmo, tw. „Dominik” był¹²⁷ :

Wacław Głowacki, s. Józefa i Józefy z d. Łuczak, urodzony 18 października 1934 r. w Marywilu, gm. Bielawy, pow. Łowicz. Został „przyjęty do pracy w Org. B.P. i skierowany na szkołę” dnia 1 sierpnia 1953 r. Ukończył „przeszkolenie zawodowe roczne” w szkole Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Czerwińsku. Opinie wystawiono mu pozytywną. Był członkiem Związku Młodzieży Polskiej od 1949 r. , a członkiem PZPR został w 1954 r. Miał „pozytywny stosunek do rzeczywistości”, a „objawów religianctwa nie stwierdzono”. „Do pracy operacyjnej nadaje się bez żadnych zastrzeżeń” – podsumowano okres czerwiński.

Początkowo, od 11 września 1954 r. został zatrudniony na stanowisku referenta sekcji IV w PUBP w Radomsku: „daje się u niego zauważyć pewną opieszałość, a szczególnie na odcinku pracy z agenturą” – stwierdzał w opinii

¹²⁷ AIPN, Teczka personalna W. Głowackiego, sygn. IPN 0604/927. Z kolei, oficerem prowadzącym o. Konrada w okresie rzymskim, był por. Ryszard Emczyński. Jego teuczka personalna nie została odnaleziona. Zachowały się jedynie teuczki niektórych funkcjonariuszy SB, których nazwiska występują w aktach (np. Marii Kubiak; Stefana Ostapińskiego). Stąd zdecydowaliśmy się na szczegółowe przedstawienie jedynie sylwetki osoby bezpośrednio prowadzącej o. Konrada w latach 1975-1980, ppłk Wacława Głowackiego.

jego bezpośredni zwierzchnik, kpt M. Jakubik, kierownik Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Radomsku.

Dlatego zapewne jego kariera początkowo nie była zbyt błyskotliwa. Dnia 1 lutego 1956 r. przeszedł do pracy w Powiatowej Delegaturze UB (od 1957 r. Powiatowa Komenda MO) w Pajęcznie, gdzie pozostał do 1959 r. Następnie został przeniesiony do Komitetu Dzielnicowego MO w Łodzi, gdzie z kolei szybciej awansował. W lipcu 1960 został mianowany zastępcą ds.

Bezpieczeństwa Publicznego w tamtejszej komendzie. Już jako starszy inspektor, w 1967 r. znalazł się w Piotrkowie Trybunalskim, w tamtejszej Komendzie Miejskiej i Powiatowej MO. Studiował: „Tow. Głowacki w roku 1968 zdał wszystkie egzaminy na Wydziale Prawa Administracyjnego przy Uniwersytecie Łódzkim” – pisano w kolejnej opinii. W tym samym roku obronił pracę magisterską pt. „Bezpieczeństwo ruchu na drogach publicznych województwa łódzkiego w latach 1965-1967”, za którą otrzymał wyróżnienie w 1970 r. w konkursie organizowanym przez WRN w Łodzi. Nie była to jedyna nagroda: „za wzorową dającą duże korzyści operacyjne pracę i zachowanie jej konspiracji nagradzam” Wacława Głowackiego kwotą 1000 zł – pisał w rozkazie z 22 grudnia 1970 r. I zastępcą Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi płk St. Mrozek.

Nadal udzielał się w tzw. pracy społecznej, był aktywnym członkiem partii, lektorem szkolenia partyjnego. Kolejna opinia, zastępcy KM i P MO ds. BP w Piotrkowie Tryb. ppłk A. Perliceusza miała znamiona proroctwa: „posiada perspektywy wzrostu [tak w tekście – A.G., P.M., J. Ż.] w aparacie Sł. Bezp. ” – pisał. I rzeczywiście, w grudniu 1974 r. został przeniesiony rozkazem płk Konrada Straszewskiego do Warszawy: „W związku z trudnościami kadrowymi w Departamencie IV, zachodzi konieczność uzupełnienia etatu doświadczonymi pracownikami operacyjnymi”.

W. Głowacki przeniósł się z całą rodziną do stolicy (żona, córka i syn); otrzymał mieszkanie służbowe przy ul. Blacharskiej. Od 2 stycznia 1975 r.

zaczął pracować w Wydziale V Departamentu IV MSW. Szybko awansował. We wrześniu 1975 r. został awansowany do stopnia majora, w czerwcu 1979 r. – ppłk SB. Jednym z powodów była dobra opinia o jego pracy z agenturą. W grudniu 1976 r. miał w swojej sieci 7 TW i 4 kandydatów na TW (w tym o. Konrada): „Ponadto – pisano w opinii służbowej – utrzymuje kontakty operacyjne z czterema osobami pełniącymi kierownicze funkcje w zakonach, poprzez które z powodzeniem realizuje długofalowe zadania operacyjne”.

Dnia 16 lipca 1987 r. ppłk W. Głowacki złożył podanie do swego zwierzchnika, gen. Czesława Kiszczaka z prośbą o zwolnienie na emeryturę, po 34 latach pracy w SB. Oficjalnym powodem był słaby stan zdrowia. Jednak zdaniem bezpośredniego przełożonego, płk Eugeniusza Mirowskiego powody zwolnienia były inne: „Przedkładam z wnioskiem o zwolnienie ze służby z dniem 31 VII 1987 r. Wyjaśniam, że p-ko ppłk W. Głowackiemu prowadzone jest postępowanie dyscyplinarne w związku ze spowodowaniem ciężkiego uszkodzenia ciała u por.[ucznik] G. D. [nazwisko kobiety, którego nie podajemy w tekście – AG, PM, JŻ] 87.07.16”.

Od początku swej kariery bezpieczeniackiej ppłk Waclaw Głowacki wraz z kolejnymi awansami otrzymywał coraz wyższe wynagrodzenie. W momencie przejścia na emeryturę, w 1987 r. jego miesięczne uposażenie zasadnicze wynosiło 25.550, nadto otrzymywał dodatek kwartalny w wysokości 400 zł oraz dodatek specjalny - 6900 zł. W oświadczeniu o zarobkach z sierpnia 1987 r., co stanowiło podstawę wyliczenia emerytury, czytamy:

07 grupa uposażenia oraz wysługa –	25.550 zł
stanowisko służbowe -	4.100
dodatek operacyjny kat. VIII -	5.700
dodatek do stopnia -	17.800
dodatek kwalifikacyjny -	400
dodatek specjalny -	6.900

Razem	60. 450 zł.
-------	-------------

Na podstawie powyższych danych ppłk W. Głowacki otrzymał prawo do emerytury milicyjnej w wysokości 70.080 zł (m.in. do emerytury wliczono 3000 zł za otrzymany w 1979 r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski; w sumie w jego kolekcji znajdowało się 7 odznaczeń). Przy zwolnieniu z pracy ppłk W. Głowackiemu wypłacono 6-miesięczną odprawę, czyli w sumie 362.700 oraz dodatek za niewykorzystany urlop – 66.495, czyli w sumie 429.195 zł.¹²⁸

Jedyną negatywną konsekwencją pracy w aparacie była decyzja szefostwa SB ograniczająca jego możliwość wyjazdów do „krajów kapitalistycznych, Jugosławii, Albanii oraz Kuby” do 5 sierpnia 1989 r.: „Pracując operacyjnie w Departamencie IV MSW wszedł w posiadanie wiadomości o charakterze tajemnicy państwowej i służbowej”. Natomiast już w 1988 r. uzyskał zgodę od resortu na wyjazd w celach zarobkowych do Węgierskiej Republiki Ludowej. Miał pracować „na budowie el.[ektrowni] Oroszlany”, jako główny specjalista ds. kadrowo-paszportowych, od 1 marca 1988 r. Nie wiemy, czy wyjechał z kraju, ani jakie były jego dalsze losy.

¹²⁸ W tym samym, 1987 r. wynagrodzenie roczne profesora zwyczajnego IH PAN wynosiło 163,2% przeciętnego wynagrodzenia, czyli – wg wskaźnika GUS – 350.208 zł. Biorąc pod uwagę staż pracy, dodatki i inne pochodne, profesor zwyczajny mógł otrzymywać rocznie nawet 666.200 zł, czyli miesięcznie zarabiał ok. 55 tys. zł. Profesor nadzwyczajny zarabiał rocznie 160,5% przeciętnego wynagrodzenia, docent – 128%, a adiunkt (czyli pracownik naukowy po doktoracie) – 106% przeciętnego wynagrodzenia.